



Kompetencje dla rozwoju Głos polskich think tanków



PYTANIA VI KONGRESU OBYWATELSKIEGO

Jakie są dziś nasze, Polaków, ambicje i preferencje?

Czy chcemy być solidnym międzynarodowym średniakiem, krajem na „trójkę z plusem”, zapracowanym podwykonawcą, który potrafi efektywnie wykonywać zlecenia płynące z krajów wysokorozwiniętych, konkurując z innymi kosztami produkcji? Czy też chcemy się wybić na podmiotowość rozwojową, budując stopniowo gospodarkę opartą na kreowaniu i integrowaniu różnych wartości, mając ambicje zaznaczania swej szczególności kulturowej?

Czy chcemy nadal bazować na wsobnym indywidualizmie i tolerować naszą słabość w myśleniu i działaniu zbiorowym – i w efekcie niską efektywność naszych instytucji – czy też dojrzeliliśmy już do tego, by na poważnie zacząć uczyć się empatii, komunikacji międzyludzkiej, lojalności, zaufania, współpracy, współodpowiedzialności za innych?

Czy chcemy, aby nasz system edukacji produkował dobrych, wykonawczych średniaków, obcinając skrzydła największym talentom, a jednocześnie nie podciągając słabszych, by kształtował kompetencje rozwiązywania testów, a nie problemów, by nagradzał konformizm, a nie odwagę ekspresji i osobowy samorozwój?

Czy planując absorpcję środków UE w latach 2014–2020 postawimy znowu przede wszystkim na skuteczny, ekstensywny „przerób”, dzieląc cały „tort” na odrębne kawałki, by każdy mógł coś dostać, czy też postawimy na większą spójność i prorozwojową trwałość oddziaływania projektów, z uwzględnieniem specyficznie polskich – lokalnych, regionalnych i krajowych – czynników rozwoju?



JAN SZOMBURG

Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową
Inicjator i Organizator Kongresu Obywatelskiego

FORUM KOMPETENCJI

Stoiska VI Kongresu Obywatelskiego

Godność i podmiotowość osoby ludzkiej

– Grupa TROP



Inteligencja duchowa – European Mentoring and Coaching Council



Wewnętrzna harmonia – International Coach Federation Polska



Obywatelskość – Centrum Edukacji Obywatelskiej



Etyka w gospodarce – Centrum Etyki Biznesu przy Akademii Leona Koźmińskiego



Współpraca i zespołowość – House of Skills



Nauka na błędach – Projekt Społeczny 2012



Rozumienie przyrody – Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Klub Gaja”



KLUB GAJA

KLUCZOWE KOMPETENCJE POLAKÓW W XXI WIEKU

Debata w 2012 roku

Co zrobić, by w trudnych, niepewnych i zmiennych czasach zapewnić dobrą przyszłość Polsce i Polakom? Odpowiedź na to pytanie jest często sprowadzana do marzenia o „polskiej Nokii”, do szukania określonej dziedziny produkcji, w którą należałoby zainwestować i która pociągnęłaby za sobą całą gospodarkę. Jednak mimo szeregu prób takiej dziedziny „pewniaka” nie udało się dotychczas znaleźć, a przykład „Nokii” przestaje już być zachęcający.

Najlepszą inwestycją wydaje się sfera kluczowych kompetencji jako pewnych wzorców myślenia i działania obejmujących: wiedzę, umiejętności i postawy. To one bowiem wywierają przemożny wpływ na poziom funkcjonowania całokształtu naszego życia zbiorowego – wszystkich jego dziedzin: polityki, administracji, nauki, sportu, religii, kultury, wojska, sektora pozarządowego itd. To sposób naszego funkcjonowania we wszystkich tych dziedzinach decyduje o rozwoju naszego kraju i jego konkurencyjności. Pytanie o strategię kompetencyjną Polski i Polaków dotyczy trzech płaszczyzn:

- co zmienić (wzmocnić lub wygubić) w naszym specyficznym, historycznie odziedziczonym zasobie kulturowo-mentalnym (w naszych kodach kulturowych), czyli w sferze swego rodzaju metakompetencji?
- jakie uniwersalne kompetencje cywilizacyjne wynikające z wyzwań przyszłości w nas rozwijać?
- jakie kompetencje szczegółowe, wynikające z przyjętej przez nas filozofii rozwoju i konkurowania budować?

Odpowiedzi na te pytania chcemy szukać w publicznej debacie z udziałem partnerów z różnych sfer i dziedzin. Jednocześnie kilka kluczowych kompetencji uznanych w tej debacie za krytyczne dla dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego chcemy „rozpracować” szczegółowo, pokazując ich rozumienie, sens i znaczenie, a także definiując drogi i sposoby ich budowania, w tym w szczególności w sferze szeroko rozumianej edukacji (formalnej, nieformalnej i pozaformalnej). Każdej z nich będzie dedykowana osobna konferencja i książka. Cały cykl tej refleksji kompetencyjnej zostanie podsumowany na VII Kongresie Obywatelskim pod koniec 2012 r.

Organizacje i instytucje zainteresowane zapraszam do kontaktu z Panią Sylwią Klofczyńską (sylwia.klofczynska@ibngr.pl, tel. 58 524 49 48).

JAN SZOMBURG

Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową
Inicjator i Organizator Kongresu Obywatelskiego

Kompetencje dla rozwoju

Głos polskich think tanków



GDAŃSK 2011

WOLNOŚĆ I SOLIDARNOŚĆ NR 37

© Copyright by
Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową
ul. Do Studzienki 63
80-227 Gdańsk
tel. cent. 58 524-49-00
fax. 58/524-49-08
www.ibngr.pl
email: ibngr@ibngr.pl

Redaktor i redaktor serii: JAN SZOMBURG
Opracowania redakcyjne: ALICJA DĄBROWSKA-NOWACKA

Projekt graficzny i skład: TATASTUDIO

ISBN 978-83-7615-074-1

CIP – Biblioteka Narodowa

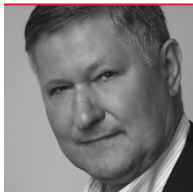
Kompetencje dla rozwoju : głos polskich think
tanków / [red. Jan Szomburg]. - Gdańsk : Instytut
Badań nad Gospodarką Rynkową, 2011. - (Wolność i
Solidarność ; nr 37)

Spis treści

- 7 **INSTYTUT BADAŃ NAD GOSPODARKĄ RYNKOWĄ**
Jan Szomburg
Metakompetencje dla rozwoju – o tym warto dyskutować
- 13 **INSTYTUT SOBIESKIEGO**
Jan Filip Staniłko
Jakiego systemu kwalifikacji potrzebuje polska gospodarka?
- 21 **„LIBERTÉ!”**
Krzysztof Iszkowski
Mniej głupia Polska w bardziej równym świecie
- 27 **KRYTYKA POLITYCZNA**
Przemysław Sadura
Powrót równości
- 35 **„RES PUBLICA NOWA”**
Wojciech Przybylski, Michał Wysocki
Sprawdzone wzorce
- 43 **FORUM OBYWATELSKIEGO ROZWOJU**
Mateusz Sabat
Jakimi kompetencjami Polacy mogą zwyciężyć w XXI wieku?
- 51 **„KULTURA LIBERALNA”**
Karolina Wigura, Marta Bucholc
Słuchać się wzajemnie: najważniejsze wyzwanie dla Polaków
- 59 **CENTRUM CYFROWE PROJEKT: POLSKA**
Justyna Hofmokl, Agata Jałosińska, Kamil Śliwowski, Alek Tarkowski
Nowy cyfrowy elementarz. Kompetencje niezbędne w społeczeństwie sieciowym
- 67 **CENTRUM IM. ADAMA SMITHA**
Andrzej Sadowski
Rozstrzygająca kompetencja, czyli rzecz o przedsiębiorczości
- 73 **INSTYTUT JAGIELLOŃSKI**
Paweł Ukielski
Patriotyzm – metakompetencja nie z lamusa



Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, utworzony 2 grudnia 1989 roku, to think tank obywatelski, który prowadzi badania naukowe i analizy dotyczące gospodarki, państwa, społeczeństwa i polityki publicznej, formułuje idee i koncepcje modernizacji i rozwoju Polski, organizuje przestrzeń dla debaty i dialogu Polaków, stymuluje autorefleksję służącą budowaniu polskiego Razem w XXI wieku oraz edukuje kadry dla gospodarki. Od 2005 roku IBnGR organizuje ogólnopolskie i pomorskie kongresy obywatelskie, które są unikalnym miejscem spotkań i debat różnych środowisk, pokoleń oraz Polski metropolitarnej i lokalnej.



Dr Jan Szomburg jest prezesem zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, a także inicjatorem i organizatorem Kongresu Obywatelskiego

Metakompetencje dla rozwoju – o tym warto dyskutować

KIEDY ZASTANAWIAMY SIĘ NAD PRZYSZŁYM ROZWOJEM Polski przychodzą nam do głowy zwykle trzy kwestie: reformy regulacyjno-instytucjonalne, infrastruktura oraz innowacyjna gospodarka, której symbolem jest tęsknota za „polską Nokią”. Rzadziej myślimy wówczas o kompetencjach, a zwłaszcza trudnych na co dzień do uchwycenia metakompetencjach, które mają wpływ na sposób naszego myślenia i zachowania. Tymczasem u podstaw naszego funkcjonowania jako społeczeństwa – obojętnie czy to w roli gospodarczej, publicznej czy społecznej – leżą właśnie owe metakompetencje jako właściwe każdemu z nas, wewnętrzne regulatory myślenia i działania. Nie ma „polskiej Nokii”, bo nie mamy do tego odpowiednich kompetencji – umiemy działać indywidualnie, nie potrafimy zaś grupowo. Metakompetencje są fundamentem, na którym funkcjonują formalne reguły gry (system prawny), a także sfera praktyki: gospodarczej, politycznej, edukacyjnej, sportowej, wojskowej, kościelnej itd.

Ani same reformy (zmiany regulacyjno-instytucjonalne), ani infrastruktura techniczna, ani inwestowanie w innowacyjność nie przyniosą nam wysokiej efektywności, konkurencyjności i rozwoju, jeśli nasze „wyposażenie” w sferze wzorców myślenia i zachowań będzie nieodpowiednie. Tym bardziej że wzorce te mają przemożny wpływ również na efektywność edukacji i zdobywania wiedzy – mówiąc inaczej, na proces nabywania kompetencji bardziej szczegółowych („technicznych”). Kwestia metakompetencji dotyczy w istocie rozwoju kulturowego, kształtu naszych zasobów kulturowo-mentalnych. To właśnie w tym kierunku powinien się więc przesuwać, w trzeciej dekadzie po odzyskaniu pełni niepodległości w 1989 roku, punkt ciężkości naszego myślenia o przesłankach sukcesu rozwojowego Polski. Bez modernizacji kompetencyjnej nawet wielka szansa gazu łupkowego może zostać źle wykorzystana dzieląc jeszcze bardziej Polaków.

Czas więc, byśmy zadali sobie pytanie, jakiego rozwoju Polski pragniemy w przyszłości, czym chcemy konkurować i jakich do tego potrzebujemy kompetencji. Czy chcemy być „mistrzami świata” w podwykonawstwie i efektywności produkcyjnej, rywalizując z innymi gospodarkami niższymi kosztami? Czy też chcemy wybić się na rozwój bardziej podmiotowy, oparty na kreatywności i zdolności do integracji różnych wartości, dający wyższe marże i pozwalający na realne doganianie krajów centrum gospodarczego. Innymi słowy, czy chcemy konkurować jedynie kompetencjami specjalistyczno-wykonawczymi, związanymi z lewą półkulą mózgu (inżynieria wykonawcza, montowanie telewizorów itd.), czy też chcemy również postawić na kompetencje syntetyczno-kreatywne związane z prawą półkulą mózgu (inżynieria kreatywna, „Wiedźmin” itd.)? A jeśli chcielibyśmy zmienić dotychczasowy charakter naszej obecności w międzynarodowym podziale pracy, to czy jesteśmy gotowi uruchomić potencjał myślenia i działania zbiorowego oparty na empatii, dobrej komunikacji, lojalności, zaufaniu i współpracy, bez czego będzie to niemożliwe? Kluczowe znaczenie będą miały kompetencje osobowe (intrapersonalne), takie jak: poczucie własnej wartości i godności, świadomość samego siebie (silnych i słabych stron), równowaga aksjologiczna i emocjonalna, samosterowność, samoodowiedzialność itp. Podmiotowe, zrównoważone osobowości mogą bowiem najłatwiej rozwijać różne kompetencje cywilizacyjne czy profesjonalne (narzędziowe) bez ryzyka szybkiego zużycia energetycznego. Czas więc przemyśleć kondycję naszego zasobu kulturowo-mentalnego i zastanowić się, co w nim jest dobrego a co w nim zmienić, byśmy mogli sprostać wyzwaniom przyszłości i uruchomić nowe rezerwy rozwojowe.

Tej właśnie refleksji jest poświęcony VI Kongres Obywatelski „Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku?”. Niniejsza publikacja powstała jako składowa tej refleksji z udziałem polskich think tanków. W ten sposób kontynuujemy tradycję zapoczątkowaną w 2010 roku z okazji V Kongresu Obywatelskiego, kiedy to głos różnych polskich think-tanków przedstawiony został w publikacji „W poszukiwaniu wizji Polski XXI wieku. Forum idei”. Wszystkim think tankom, które przyjęły zaproszenie do przedstawienia swojej wizji najważniejszych kompetencji Polaków na łamach niniejszej publikacji, należą się wyrazy podziękowania.

Obok niej i samej debaty kongresowej, ważnym elementem refleksji nad tym, jakich umiejętności potrzebujemy, jest również towarzyszące Kongresowi „Forum Kompetencji”. W rzędzie 8 stoisk w Auli Głównej Politechniki Warszawskiej pokazane będą wybrane metakompetencje Polaków, ich istota, znaczenie oraz sposoby nabywania.

Prezentowane będą:

- *godność i podmiotowość osoby ludzkiej* (Grupa TROP),
- *inteligencja duchowa* (European Mentoring and Coaching Council),
- *wewnętrzna harmonia* (International Coach Federation Polska),
- *obywatelskość* (Centrum Edukacji Obywatelskiej),
- *etyka w gospodarce* (Centrum Etyki Biznesu przy Akademii Leona Koźmińskiego),
- *współpraca i zespołowość* (House of Skills),
- *nauka na błędach* (Projekt Społeczny 2012),
- *rozumienie przyrody* (Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja).

Będzie to swego rodzaju otwarcie debaty nt. kluczowych kompetencji Polaków w XXI wieku, którą będziemy prowadzili w 2012 roku.

VI Kongres Obywatelski (5 listopada 2011), Forum Kompetencji i niniejsza publikacja są zapowiedzią całorocznej debaty publicznej pt. „Kluczowe Kompetencje Polaków w XXI wieku”, którą planujemy na 2012 roku. Jej podsumowanie nastąpi na kolejnym, VII Kongresie Obywatelskim w listopadzie 2012. Celem tej debaty będzie „rozpracowanie” 5–7 kompetencji kluczowych dla przyszłości Polaków i Polski. Dokładne zrozumienie ich istoty i sensu oraz określenie warunków i sposobów ich nabywania w różnych sferach: w rodzinie i szkole, edukacji nieformalnej i pozaformalnej itd. Debata będzie miała charakter horyzontalny, ponadsektorowy.

Jako naród i społeczeństwo jesteśmy pewną całością. I ta całość musi funkcjonować lepiej, jeśli ma sobie poradzić z wyzwaniami konkurencji globalnej, demografii, kurczących się zasobów naturalnych, równoważenia finansów, „wypalenia” energetycznego, słabnięcia więzi międzyludzkich itp. Tego wyzwania nie możemy kierować tylko do rządzących, to jest wyzwanie przede wszystkim dla nas samych – jako osób i jako społeczeństwa.



Instytut Sobieskiego jest niezależnym think tankiem powstałym w 2004 roku z inicjatywy Pawła Szaląmacy. Misją Instytutu jest „tworzenie idei dla Polski”. Wyznawane przez nas wartości to: suwerenna republika, silne i ograniczone państwo, równowaga wolności i odpowiedzialności obywatelskiej, swoboda gospodarcza, ład społeczny oparty na prawie naturalnym. W podejmowanej aktywności staramy się zachować odwagę intelektualną, krytycyzm, pokorę oraz poszanowanie mądrości i dobra. Instytut rozwija swoją działalność w takich obszarach, jak: finanse publiczne, przestrzeń i transport, polityka energetyczna, przedsiębiorczość i innowacje, nauka i edukacja, polityka bezpieczeństwa, geopolityka polska, studia nad rządem i komunikacja polityczna. Instytut współpracuje z partią Prawo i Sprawiedliwość.



Jan Filip Stanitko jest członkiem zarządu i ekspertem ds. ekonomii politycznej w Instytucie Sobieskiego oraz redaktorem dwumiesięcznika „Arcana”

Jakiego systemu kwalifikacji potrzebuje polska gospodarka?

NAJWIĘKSZYM BŁĘDEM POLSKIEJ TRANSFORMACJI z punktu widzenia potencjału rozwoju w najbliższych dekadach był brak reform szkolnictwa zawodowego i wyższego. Błąd ten jest o tyle niewybaczalny, że w jego wyniku największy kapitał narodowy polski – ostatnie pokolenie wyżu demograficznego w Europie – nie uzyskał kwalifikacji adekwatnych do swoich możliwości, aspiracji oraz do potrzeb gospodarczych kraju. Zrozumienie przyczyn i natury tego błędu może pomóc nam przynajmniej złagodzić jego długotrwałe szkodliwe konsekwencje.

Drugą tezą niniejszego tekstu jest twierdzenie, że problemy polskiego systemu uzyskiwania kwalifikacji wiążą się z generalnym błędem polegającym na rezygnacji ze świadomej polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza zawsze jest „jakaś”, a jej brak może być tylko szczególnym jej przypadkiem. W związku z tym musimy sobie uświadomić, że polityka kwalifikacji (*policy of skills*) jest fundamentalną częścią polityki gospodarczej, częścią decydującą o długookresowym powodzeniu polskiej gospodarki oraz – w dużej mierze – o jej strukturze.

Kapitalizmy i ich kwalifikacje

Systemy kształtowania kwalifikacji w państwach przemysłowo rozwiniętych zostały ukształtowane przez proces politycznego targu między grupami interesu w trakcie industrializacji. W gospodarkach liberalnych – takich jak USA i Wielka Brytania – tradycja rzemieślnicza albo nie istniała, albo została skutecznie politycznie zmarginalizowana przez rywalizujące z nimi związki wykwalifikowanych pracowników. Wobec zachowawczej postawy państwa, konflikt interesów pracodawców i wykwalifikowanych pracowników powodował, że formacja kwalifikacji była przedmiotem sporu klasowego – związki zawodowe dążyły do ochrony insty-

tucji czeladnictwa (*aprenticeship*), a pracodawcy próbowali temu zapobiec, dążąc do maksymalizacji zysku. Powstawał w ten sposób charakterystyczny dla liberalnych typów kapitalizmu dylemat wiarygodnego zaangażowania – czy opłaca się pracodawcy inwestować w kwalifikacje pracownika, który może szybko zmienić miejsce pracy? Negatywnym efektem zewnętrznym (*externality*) takiej sytuacji jest polowanie na wykwalifikowaną siłę roboczą, które z czasem prowadzi do powolnego spadku podaży kwalifikacji i stopniowej deindustrializacji na rzecz rozrostu usług.

Z zasadniczo odmienną sytuacją mamy do czynienia w krajach o tradycji korporacyjnej, czyli w kapitalizmach koordynowanych, takich jak niemiecki. Tutaj w wyniku historycznego sojuszu konserwatywnej klasy rzemieślniczej i aktywnej gospodarczo władzy autorytarnej, rzemieślnicy kontrolowali „parapubliczny” system kwalifikacji zawodowych. Dlatego związki zawodowe stały się naturalnym sojusznikiem pracodawców przemysłowych próbujących przełamać monopol szkoleniowy rzemieślników, czego skutkiem jest solidarystyczny system formacji kwalifikacji. Negatywnym efektem zewnętrznym tego modelu jest kompresja płac, wynikająca z daleko idącej ich koordynacji wewnątrz branż, która jednakowoż pozwala pracodawcom uzyskać zwrot z kosztownych inwestycji w kwalifikacje pracowników (płaca, czyli koszt kwalifikacji, jest mniejsza niż wartość dodana).

Z instytucjonalnej logiki wynika, że w liberalnym typie kapitalizmu dla pracodawców opłacalna jest inwestycja głównie w tzw. kwalifikacje specyficzne, czyli kwalifikacje użyteczne tylko w konkretnej firmie. Ciężar inwestycji w kwalifikacje ogólne przeniesiony jest na pracowników, co jednakowoż rodzi problem kredytowania takiej inwestycji, ponieważ jest ona najbardziej opłacalna w młodym wieku, który charakteryzuje się niskimi możliwościami finansowymi. Powstaje tu przeszczeń – z jednej strony dla solidaryzmu międzypokoleniowego (rodzice akumulują kapitał, by inwestować go w edukację dzieci) oraz z drugiej – dla państwowych/publicznych inwestycji w kwalifikacje ogólne, które wszakże muszą być elastycznie dostarczane (z powodu wysokiej dynamiki takich gospodarek). W ostatnich dekadach w USA połączenie dynamicznego sektora edukacji akademickiej z elastycznym rynkiem pracy skutkowało wyłonieniem się wysoko produktywnej gałęzi IT, ale równoległe zachodził proces dramatycznie rosnących kosztów wykształcenia wyższego oraz powolnego uwiądnięcia tradycyjnych branż opartych na „systemie kwalifikacji dla niebieskich kołnierzyków”.

Z kolei z instytucjonalnej logiki kapitalizmów koordynowanych wynika, że pracodawcy inwestują bardzo duże sumy w system zdobywania w miejscu pracy tzw. kwalifikacji ogólnych oraz kwalifikacji transferowalnych. W połączeniu z da-

leko idącą specjalizacją pozwala to tym krajom utrzymać wysoki poziom udziału przemysłu w gospodarce. Wiąże się to jednak z utratą dynamiki strukturalnej i przeniesieniem ciężaru inwestycji w wyższą edukację specjalistyczną na państwo – stąd relatywnie słabo rozwinięta branża IT. Wysoki poziom ochrony inwestycji w kapitał ludzki sprawia, że w kapitalizmach koordynowanych możliwe jest budowanie przewagi konkurencyjnej na wysoko wykwalifikowanej, wysoko produktywnej i wysoko opłacanej sile roboczej.

Ten ogólny podział na dwa typy kapitalizmów oraz tworzone w ich obrębie dwie ogólne logiki formowania się kwalifikacji znajdował odzwierciedlenie w epoce przemysłowej w globalnym podziale pracy i specjalizacji. Jednak wraz z narastającą globalizacją produkcji (*offshoring*) oraz udziałem usług w gospodarkach, a także postępującym rozwojem Azji, został on w ostatnich dekadach zakwestionowany. W kapitalizmach korporacyjnych powstał dylemat, jak chronić przewagi konkurencyjne oparte o inwestycje umożliwiające przez sztywne regulacje, w świecie, gdzie premiowana jest liberalizacja. Z kolei w gospodarce amerykańskiej problemem stała się nierosnąca wielkość sektora dóbr wymiernalnych (*tradables*) i strukturalny problem tworzenia produktywnych miejsc pracy dla dużej populacji niebieskich kółnierzyków.

Przypadek Polski

Od dwudziestu lat Polska nie zbudowała systemu edukacyjnego odpowiadającego za sprawne i skuteczne nabywanie kwalifikacji w gospodarce kapitalistycznej. Trzeba sobie zdawać sprawę, że istnienie takiego mechanizmu z jednej strony długofalowo kształtuje strukturę gospodarczą i decyduje o typie danej gospodarki politycznej (*political economy*), a z drugiej – w dojrzałych gospodarkach jest wypadkową zastanego układu instytucjonalnego oraz długiego politycznego procesu godzenia interesów różnych grup i klas społecznych. W polskim przypadku, gdzie brak było praktycznie jakiegokolwiek określonej i utrwalonej tradycji kapitalistycznej – czy to kapitalizmu liberalnego, czy też koordynowanego – a po komunizmie struktura klasowa społeczeństwa była zupełnie amorficzna, o ostatecznym kształcie gospodarki decydowały dotąd w równej mierze polityka państwowa (strategia rozwoju, a raczej jej brak), czynniki społeczne (poziom kapitału społecznego) oraz dostępność kapitału (krajowy czy zagraniczny).

Polska odziedziczyła pewien system kwalifikacji po poprzednim ustroju gospodarczym – system, który był przemyślany i w tamtych realiach funkcjonalny.

Tworzył on logiczną całość, której docelowy kształt nadano w latach gierkowskiej modernizacji. Stary system składał się z wielkich organizacji przemysłowych i afiliowanych przy nich jednostek badawczo-rozwojowych oraz szkół zawodowych (sprzęgniętych w tzw. zrzeszenia) a także samodzielnego (i reprezentowanego politycznie) rzemiosła. W dużej mierze przetrwał on niezmienny do tej pory, z tą wszelako znaczącą różnicą, że w większości przypadków zniknął integrujący go element – wielkie przedsiębiorstwo państwowe. Tam, gdzie przedsiębiorstwo takie upadało, będąc głównym lokalnym pracodawcą – powstawał obszar typu *brownfield* i wielka plama bezrobocia. Tam, gdzie przedsiębiorstwo takie prywatyzowano poprzez inwestora strategicznego (z dominacją czynnika ceny), zazwyczaj zrywała się współpraca z lokalnymi centrami badawczo-rozwojowymi oraz szkołami zawodowymi, których praca stawała się w dużej mierze jałowa.

Po rozpadzie starego systemu produkcyjnego zrezygnowano z myślenia w kategoriach systemowych. Co prawda dokonano planowej destrukcji, ale nie została ona zrównoważona planowaniem strategicznym. Sprawilo to, że wprawdzie uruchomiła się kreatywna destrukcja przedsiębiorczości, ale zasadniczym jej hamulcem pozostaje wciąż inercja instytucjonalna niezreformowanego systemu kwalifikacji – efekt jednoczesnego niedoboru kwalifikacji i bezrobocia młodych absolwentów szkół zawodowych. Innymi słowy, polski kapitalizm nie przejdzie na wyższy etap bez zasadniczej reformy szkolnictwa zawodowego i wyższego. Boom biznesu edukacyjnego dał nam radykalny skok w statystykach wykształcenia, ale nie był to nigdy świadomie koordynowany system formowania kwalifikacji, a jedynie ułomny rynek kształtowany przez podaż profesury. Ciężaru przeszkolenia nie potrafiło także udźwignąć polskie rzemiosło, ponieważ państwo wyraźnie wspierało edukację ogólną i wyższą. Stąd nie jest przypadkiem, że dziś w Polsce szkoli się jedynie 7 (słownie: siedmiu!) masarzy.

Nowe miejsca pracy w gospodarce polskiej powstawały w większości w ramach szybko rosnącego sektora usług (o raczej niskiej wartości dodanej), który stanowi dziś ponad 65% PKB. Jednak znaczące w tym względzie jest spojrzenie na strukturę polskich przedsiębiorstw: mamy 3,6 mln przedsiębiorstw mikro (1–9 pracowników), 160 tys. przedsiębiorstw małych (10–49), 30 tys. firm średnich (50–249), 4 tys. firm dużych (250–999) i 827 – przedsiębiorstw bardzo dużych (ponad 1000). Polscy przedsiębiorcy w przeważającej części nie posiadają zdolności do szkolenia w miejscu pracy, a także potencjału analitycznego, który mógłby umożliwić prognozowanie zapotrzebowania na dany wachlarz kwalifikacji. Również bardzo niski poziom zaufania do organizacji branżowych i brak szerokiego w nich uczestnictwa znacząco redukuje zdolność do koordynowanej kreacji kwalifikacji, związk-

szając ryzyko i koszty szkolenia. W sposób oczywisty przenosi to ciężar działania na państwo.

Z kolei, jeżeli nawet mamy do czynienia z przedsiębiorstwami o większym potencjale, to działa znana z liberalnych gospodarek logika polowania na kwalifikacje. Zatem dopóki podkupywanie pracowników jest tańsze niż ich szkolenie, ogólny poziom kwalifikacji w polskiej gospodarce będzie maleć, a firmy będą do tego dostosowywać strategię. Innymi słowy, polska gospodarka posiada wszystkie wady liberalnego modelu, który bez sprawnego systemu publicznej edukacji stopniowo się deindustrializuje, a jednocześnie pozostaje strukturalnie praktycznie niezdolna do wyższych form koordynacji z powodu braku planowania strategicznego i dobrej certyfikacji po stronie państwowej oraz braku wzajemnego zaufania po stronie przedsiębiorców.

Należy pamiętać, że osób zatrudnionych w gospodarce w 2011 roku wciąż jest mniej niż u schyłku PRL, co stawia pod dużym znakiem zapytania naszą zdolność do utrzymania państwa o wysokim poziomie usług publicznych (*welfare state*). Wszelako tylko *workfare society* jest w stanie utrzymać *welfare state*. Jednak jedno warunkuje drugie, ponieważ tylko *welfare state* może koordynować przyrost kwalifikacji *workfare society* (Szwecja, Finlandia, Niemcy, Korea itp). Zatem podstawowe lekcje dla Polski brzmią natępująco. Po pierwsze, długofalowe sterowanie gospodarką odbywa się poprzez strategiczne decyzje kształtujące podaż cennych kwalifikacji. Po drugie, w Polsce nie da się podjąć decyzji o modelu formowania kwalifikacji bez strategicznej decyzji wsparcia pewnego instytucjonalnego wariantu kapitalizmu.

LIBERTÉ!

GEOS WOLNY. WOLNOŚĆ UBEZPIECZAJĄCY

„Liberté!” ukazuje się od 2008 roku jako kwartalnik w druku i miesięcznik w Internecie. Jesteśmy rzecznikiem otwartego społeczeństwa, wolnego rynku i liberalnej kultury.

Największym z działań eksperckich prowadzonych przez wydającą „Liberté!” Fundację Industrial jest dwuletni plan wypracowania koncepcji liberalnej polityki społecznej w Polsce. Projekt ten realizowany jest dzięki wsparciu Fundacji im. Stefana Batorego. We współpracy z PKPP Lewiatan i Microsoft Corporation opracujemy natomiast strategię zwiększenia konkurencyjności polskiej gospodarki poprzez reformę systemu edukacji. W roku 2011 „Liberté!” było partnerem programowym Europejskiego Forum Nowych Idei, Wrocław Global Forum, Forum Ekonomicznego w Krynicy oraz Kongresu Regionów.

Więcej informacji na: www.liberte.pl.



Dr Krzysztof Iszkowski jest adiunktem w Centrum Studiów nad Demokracją Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, członkiem zespołu redakcyjnego „Liberté!” oraz ekspertem Ruchu Palikota w obszarze polityki zagranicznej

Mniej głupia Polska w bardziej równym świecie

ZPERSPEKTYWY KILKU LUB KILKUNASTU LAT dzisiejsze zawirowania w globalnej gospodarce, w wielu miejscach przyjmujące formę recesji lub gwałtownego kryzysu, zostaną zapewne uznane za punkt zwrotny globalizacji. Oczywiście do tej pory kierunki przepływu – pieniędzy i technologii z rozwiniętej Północy na biedne Południe, a prostych wyrobów przemysłowych w przeciwną stronę – zostały zakwestionowane. Poziom światowego rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego nie uległ co prawda – i jeszcze przez wiele dziesięcioleci nie ulegnie – wyrównaniu, ale jasny pod koniec XX wieku podział na kraje rozwinięte i rozwijające się przestał być czytelny. Peryferie wzbogaciły się na tyle, że same stały się źródłem inwestycji i miejscem rozwoju nowoczesnych technologii. Co drugi samolot używany dziś przez polskie linie lotnicze wyprodukowano w Brazylii, budowę pierwszego polskiego odcinka szybkiej kolei zainteresowane są chińskie firmy.

Wzrost symetryczności światowej współpracy gospodarczej stawia pod znakiem zapytania model, do którego przyzwyczailiśmy się przez ostatnie dwie dekady. Pęknięcie spekulacyjnej bańki na światowych rynkach finansowych uświadomiło Północy, że fizyczne wytwarzanie dóbr jest pewniejszym sposobem pomnażania bogactwa niż uważane dotychczas za symbol nowoczesności usługi. Pozbawiona przemysłu Wielka Brytania znalazła się w poważnym kryzysie, ciągle industrialne Niemcy wyszły z niego obronną ręką. „Delokalizacja” produkcji – dotychczas niepopularna jedynie wśród tracących pracę zachodnioeuropejskich i amerykańskich robotników – stała się nie tylko mniej opłacalna, lecz także na dłuższą metę niebezpieczna. Rządy krajów rozwiniętych wyciągną z tego wnioski.

To niejedyny powód, dla którego można się spodziewać powrotu przemysłu w miejsca, z których zniknął. Transport kosztuje i będzie kosztować coraz więcej, bo rosnąć będą ceny ropy naftowej: wzrost popytu będzie odzwierciedlać rosna-

cą liczbę ludności, a w miarę wyczerpywania się łatwo dostępnych złóż bardziej kosztowna stanie się ich eksploatacja. Nie bez znaczenia – i jest to drugi czynnik – okażą się także kwestie mentalne: nawet jeśli rządy nie zdecydują się na nowy protekcyjizm, to ekonomiczny nacjonalizm znów znajdzie wyznawców po prawej scenie ideowego spektrum. Po stronie lewicy popularność zyskiwać będą natomiast poglądy ekologiczne, prowadzące do bardziej świadomych zachowań konsumenckich – kupna produktów o mniejszym *carbon footprint*, czyli wytwarzanych z większym poszanowaniem dla środowiska naturalnego i transportowanych na mniejsze odległości.

Powrót przemysłu do USA i Europy Zachodniej, a z drugiej strony wejście krajów wschodzących do grupy eksporterów kapitału oznacza, że świat – postrzegany jako zbiór państw narodowych – stał się bardziej równy. Jakie wnioski można z tego wyciągnąć dla Polski?

Mimo iż położona w Europie, Polska nie jest typowym krajem Północy: w porównaniu z zachodem kontynentu mało mamy zakumulowanego bogactwa, nigdy nie byliśmy szczególnie innowacyjni, przez większość historii nasz eksport opierał się na surowcach i produktach rolnych. Do dziś mamy w konsekwencji mniej nowoczesną strukturę społeczną – więcej jest osób o tylko podstawowym lub średnim wykształceniu, zatrudnionych (przynajmniej potencjalnie) w przemyśle i rolnictwie. Koszty pracy pozostają znacząco niższe niż na zachodzie kontynentu, co sprawia, że Polska może na odwrotnej delokalizacji zyskać szybciej i więcej niż inne kraje Unii. Zapewnione muszą być tylko minimalne warunki – infrastruktura komunikacyjna (drogowa i kolejowa), administracyjna (sprawne sądy i przejrzyste prawo) oraz polityczna (mocne osadzenie Polski w „rdzeniu” UE, w tym w strefie euro). W dłuższej perspektywie konieczna jest także odpowiadająca nowej industrializacji polityka edukacyjna: rozwój kierunków technicznych na uczelniach, rewizja funkcji szkół średnich (powinny one przygotowywać nie tyle do dalszych studiów, co do dorosłego życia), odbudowa sieci zawodówek (działających jednak jako semestralne lub roczne kursy policealne) oraz stworzenie dobrej oferty edukacyjnej dla osób chcących podnieść swoje kwalifikacje już w trakcie kariery zawodowej (studia zaoczne i kursy doszkalające).

Jak powyższe rekomendacje mają się do kompetencji potrzebnych Polakom w XXI wieku? Umiejętności przydatne przy obsłudze taśmy montażowej nie są tymi, których rozwój można zachwalać bez narażania się na zarzut uprzedmiotawiania ludzi i czynienia ich dodatkiem do maszyn. Z drugiej strony, oczekiwanie, że to rynek pracy dostosuje się do oferowanych na nim umiejętności, uznać nale-

ży za przejaw naiwnej i groźnej nieodpowiedzialności. Zastępy bezrobotnych lub pracujących poniżej swoich kwalifikacji politologów oraz specjalistów od marketingu i zarządzania są tego najlepszym dowodem.

Skromną szansę na pogodzenie szacunku dla indywidualnej podmiotowości z realistyczną oceną potrzeb polskiej gospodarki za 5, 10 lub 20 lat daje jedno z podstawowych praw ekonomii, zgodnie z którym kluczem do osiągnięcia ponadprzeciętnych zysków – a tylko takie się przecież liczą – jest zwiększenie efektywności. Podobnie jak w czasach Forda, metodą poprawy efektywności pozostaje lepsza organizacja pracy, lecz – inaczej niż sto lat temu – nie chodzi już o tempo wkręcania śrubek. Rezerwy wzrostu (czyli inaczej mówiąc, obszary marnotrawstwa) odnaleźć można w administracji: zarówno tej wewnętrznej, zarządzającej w przedsiębiorstwie procesem produkcji i sprzedaży, jak i w zewnętrznej, egzekwującej podatki i składki ubezpieczeniowe, kontrolującej rzetelność ksiąg i to, czy przestrzegane są normy BHP.

Skoro tak, to metodą trwałego zwiększenia konkurencyjności gospodarki jest stworzenie oddolnych mechanizmów poprawy efektywności. Mechanizmy odgórne (np. zwolnienie co dziesiątego urzędnika państwowego lub restrukturyzacja przedsiębiorstwa) zawsze będą skuteczne tylko na krótką metę: niektóre z dotychczasowych problemów znikną wraz ze starymi procedurami, lecz nieuchronnie pojawią się nowe procedury i nowe problemy. Tak będzie, dopóki ludzie kierować się będą posłuszeństwem i unikaniem ryzyka, a nie chęcią twórczego wkładu w osiągnięcie celów, do których zatrudniająca ich organizacja została powołana. Przekonanie ich do tej drugiej motywacji wymaga zmiany mentalności i to właśnie wskazuje na podstawowe kompetencje, które powinniśmy w sobie wypracowywać. Rzeczą najważniejszą jest zdolność logicznego i samodzielnego myślenia.

Na poziomie deklaracji powyższe stwierdzenie nabrało w Polsce cech truizmu. W praktyce jednak z samodzielnością jest kiepsko – widać to chociażby w sposobie oceniania szkolnych egzaminów, co odbywa się zazwyczaj przy użyciu „klucza”, od którego egzaminatorzy, nawet jeśli mogą, nie lubią odchodzić. Brak „pomyślunku” widać także w szeregu błahych przestrzennych rozwiązań: źle wyregulowanej sygnalizacji świetlnej, miejscach parkingowych wyznaczanych na świeżo wyremontowanych chodnikach (tak jakby wymieniając całą nawierzchnię ulicy nie można było poszerzyć jezdni), nadmiarze znaków drogowych, absurdalnie wielkich przystankach tramwajowych, ścieżkach rowerowych splątanych z chodnikami i wybrukowanych nietrwałą betonową kostką, oraz autobusach, które jeżdżą wraz z samochodami nawet po tych ulicach, gdzie wydzielono torowiska

dla transportu publicznego. Próżno by rozważać, które z powyższych nonsensów wynikają ze ślepego stosowania gotowych wzorców, a które zostały wygenerowane z pogwałceniem logiki, ale samodzielnie. Wszystkie świadczą o polskiej głupocie – na tyle powszechnej, że w Ameryce wręcz przysłowiowej.

Cóż więc robić? Przede wszystkim – uczyć matematyki. Ponowne uczynienie jej obowiązkowym przedmiotem na maturze jest niewątpliwą zasługą rządu Kaczyńskiego i Giertycha. Nie zmieniają tego utyskiwania niedouków, którzy właśnie z powodu matematyki maturę oblali. Jak słusznie zauważył Jan Wróbel, matematyka jest jedynym szkolnym przedmiotem, którego nie da się wyuczyć na pamięć i zdać bez zrozumienia. Jest też, dodajmy, tą dziedziną wiedzy, w której uczeń ma największą szansę wykazania ewentualnego błędu nauczyciela. To ważny czynnik zwiększający poczucie podmiotowości, wiarę we własne siły i świadomość istnienia prawd obiektywnych, niezależnych od społecznej hierarchii władzy.

Rzeczą równie istotną dla zwiększenia racjonalności otaczającego nas świata jest przyjęcie zasady, że istnienie każdej instytucji i regulacji powinno być obwarowane krótkim, zrozumiałym i logicznym wyjaśnieniem, czemu ma ona służyć. Z reguły nie powinno być to kłopotliwe (np. „prawo nakazuje jeździć po prawej stronie jezdni, żeby samochody nie zderzały się ze sobą”), ale pomogłoby w eliminacji przepisów nieracjonalnych i zwiększeniu zakresu jednostkowej wolności. Bo jak wytłumaczyć zakaz posiadania i konsumpcji marihuany, skoro według wielokrotnie powtarzanych badań medycznych jest ona mniej szkodliwa dla ludzkiego organizmu niż powszechnie akceptowany alkohol? Nie od rzeczy byłoby też uznać, że zadaniem urzędów skarbowych jest zapewnienie państwu stabilnych dochodów, a nie drobiazgową kontrola wszelkiej prowadzonej na ich terenie działalności gospodarczej.

Warto zastanowić się nad faktem, że spośród plejady polityków aktywnych w II Rzeczpospolitej tylko dwóch – inżynier chemii Eugeniusz Kwiatkowski i ekonomista Stefan Starzyński – zapisało się w ludzkiej pamięci jednoznacznie pozytywnie. To kwestia nie tylko materialnego dziedzictwa, jakie po sobie pozostawili, lecz także pragmatycznego podejścia do problemów, z którymi musieli się zmierzyć, i całościowej, logicznej wizji rozwoju. Jak się okazuje, to te właśnie cechy – a nie wierność wielkim filozoficznym lub politycznym ideom – stanowią o sukcesie. Zarówno państwa, jak i poszczególnych jego obywateli.

krytyka polityczna

Krytyka Polityczna powstała w 2002 roku z ambicją ożywienia tradycji polskiej inteligencji zaangażowanej. Naszym podstawowym celem jest wprowadzenie i umocnienie w sferze publicznej lewicowego projektu walki z ekonomicznym i kulturowym wykluczeniem. Najważniejsze instytucje środowiska Krytyki Politycznej to: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, kwartalnik „Krytyka Polityczna”, Centrum Kultury Nowy Wspaniały Świat w Warszawie, świetlice w Trójmieście i Cieszynie, Kluby Krytyki Politycznej w 22 miastach w Polsce oraz w Kijowie, portal www.krytykapolityczna.pl, a także Stowarzyszenie im. Stanisława Brzozowskiego.



fot. Joanna Erbel

Dr Przemysław Sadura jest adiunktem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, wykładowcą Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, prezesem Fundacji Pole Dialogu i członkiem zespołu Krytyki Politycznej

ZNAJDUJEMY SIĘ W WYJĄTKOWYM MOMENCIE DZIEJOWYM. Kryzys ekonomiczny, który rozpoczął się w 2008 roku, nie jest kolejnym krótkookresowym wahanьем w cyklu koniunkturalnym. Prawdziwe jego oblicze polega na nałożeniu się na siebie kilku kryzysów generowanych przez różne aspekty systemu społeczno-ekonomicznego. W krótkiej perspektywie to głęboka korekta po okresie prosperity. W skali średniookresowej – ideologiczna zmiana warty po 30 latach panowania neoliberalizmu, w czasie którego stopniowo likwidowano państwo dobrobytu, zwiększając nierówności między ludźmi, odrzucając bezpieczeństwo socjalne i zaostrzając indywidualną konkurencję. W długiej perspektywie to kres epoki industrialnej, której najpełniejszym wyrazem był okres wiary w to, że „chciwość jest dobra”, a która obietnicę ciągłego wzrostu gospodarczego opierała na rabunkowej eksploatacji zasobów naturalnych.

Kompetencje w świecie bez wzrostu

O tym, że wzrost gospodarczy ma swoje granice, wiemy od czasów raportu Klubu Rzymskiego z lat 70. XX wieku. Od tamtej pory refleksja na temat malejącej rezerwy wzrostu weszła do ekonomicznego mainstreamu. Wydłuża się szereg naukowców proponujących nam rozstanie się z wizją ciągłego wzrostu gospodarczego. Przez tysiące lat gospodarka światowa rozwijała się w tempie 0,05% na stulecie. Wzrost mierzony w procentach rok do roku jest związany z kończącą się epoką paliw kopalnianych. Ekonomiści, tacy jak Herman Daly – w *Gospodarce stanu stałego* (1991), Tim Jackson – w *Dobrobycie bez wzrostu* (2010), Nicholas Stern – w raporcie pt. *Ekonomia zmian klimatycznych* (2006) przygotowanym dla rządu brytyjskiego, przygotowują nas do myśli o tym, że będziemy musieli poradzić sobie bez wzro-

stu. Jak? Lepiej dzieląc to, co mamy. Jak mawiał Henry Wallich, zarządca Rezerwy Federalnej i ekonomista z Yale: „Wzrost może zastępować równość dochodów. Tak długo, jak długo jest wzrost, jest też nadzieja, dzięki której duże zróżnicowanie dochodów daje się tolerować”. Tymczasem naszemu pokoleniu przypada w udziale zapoczątkowanie jednej z największych transformacji w dziejach ludzkości. Kraje zamożne wyczerpały możliwość poprawy jakości życia w drodze wzrostu gospodarczego. „Przyszłością świata jest doskonalenie jakości środowiska społecznego, a materialnym fundamentem lepszych stosunków społecznych jest większa równość” – piszą w wydanej właśnie w Polsce pracy *Duch równości* Wilkinson i Pickett¹. Umiejętności negocjacyjne i mediacyjne, nastawienie na współpracę, empatia i inteligencja emocjonalna – oto kluczowe kompetencje świata bez wzrostu! Nie jest to jednak wielkie zaskoczenie. Wyżej wymieniony katalog kluczowych kompetencji można wyprowadzić także z innych źródeł niż przekonanie o końcu wzrostu gospodarczego. W zgodnej opinii ekonomistów, socjologów i filozofów rozwój społeczeństw nowoczesnych wiąże się z narastającą złożonością i współzależnością, czemu towarzyszy wykładniczy wręcz wzrost wymiany informacji. Niektóre definicje globalizacji ze wzrostu współzależności czynią ją rdzianą zjawiska. Nic więc dziwnego, że wśród umiejętności uwypuklanych przez opublikowany we wrześniu tego roku raport *Future Work Skills 2020* kalifornijskiego Instytutu na Rzecz Przyszłości rośnie znaczenie krytycznego myślenia i inteligencji emocjonalnej, umiejętności budowania relacji i adaptacji, nastawienia na interdyscyplinarność i korzystanie z nowych sposobów komunikacji (w tym komunikacji międzykulturowej).

Warto zauważyć, że takie zdolności, jak komunikatywność, empatyczność, zdolność do współpracy w zespole, uważane są za cechy kobiece. Zauważono to już przy okazji badań Eltona Mayo w zakładach General Electric w latach 20. ubiegłego wieku. Badacze, opierając się na jungowskiej psychoanalizie, prowadzili wywiady z niezadowolonymi robotnikami GE, opierając się na kilku zasadach: bądź empatyczny, aktywnie słuchaj i nie dawaj rad, zbuduj zaufanie i daj odczuć rozmówcy, że poświęcasz mu całą swoją uwagę. Zauważono, że samo wysłuchanie pracowników podnosiło wydajność pracy. W ten sposób zrewolucjonizowano teorię zarządzania, wprowadzając doń tzw. „metodę kobiecą”: tam, gdzie panowała beznamietna retoryka racjonalności, wprowadzono komunikowanie emocji do rozwiązywania problemów międzyludzkich. Od tego momentu menedżerowie musieli zrewidować tradycyjne definicje męskości i włączyć do nich tzw. atrybuty

1 Richard Wilkinson, Kate Pickett, *Duch równości*, Czarna Owca, Warszawa 2011, s. 284.

kobiecie, takie jak zwracanie uwagi na uczucia, kontrolowanie złości, współczujące wysłuchanie innych². Refleksja nad rolą zarządzania emocjami w życiu publicznym i miejscu pracy nabiera znaczenia wraz z przechodzeniem gospodarki od produkcji do usług, a następnie od usług prostych do tzw. kreatywnych, których rozwój wymaga większego nacisku na komunikację, współpracę, otwartość i tolerancję (przykładem tzw. *gay index*: odsetek homoseksualistów w danej społeczności będący miarą jej otwartości i tolerancji. Ekonomista Richard Florida dowiódł, że wysoki *gay index* sprzyja szybkiemu rozwojowi gospodarczemu). Liczba zawodów wymagających współpracy i pracy emocjonalnej rośnie³, co eksponuje i uniwersalizuje aurę kobiecego bieguna płci kulturowej.

Świat a Polska

Zmiany te są widoczne w wielu specyficznych obszarach życia. Według prognoz ekspertów rozwój energetyki odnawialnej i dywersyfikacja sieci energetycznej w Niemczech pociągnie za sobą konieczność rozwoju różnych form współpracy (spółdzielczość) i komunikacji (konsultacje społeczne) niezbędnych do uruchomienia projektów budowy ogromnej liczby farm wiatrowych. Rządy UE deklarują chęć odejścia od tradycyjnego rządu (*government*) i zarządzania traktującego rządzenie jako dostarczanie usług (New Public Management) do współrzędzenia (*good governance*), wiążącego się z bardziej otwartym, partycypacyjnym i nastawionym na współpracę stosunkiem instytucji publicznych do obywateli. Niezależnie od (powolnego) postępu w wyrównaniu sytuacji kobiet i mężczyzn w pracy i sferze publicznej, w obu miejscach „męskość” – kojarzona z bezwzględną rywalizacją i hierarchią – jest na poziomie postaw wypierana przez „kobiecość”, rozumianą jako nastawienie na współpracę i równość.

Taki jest trend uniwersalny. Jak to wygląda w Polsce? Dokładnie odwrotnie. Prof. Krystyna Skarżyńska, psycholog społeczny, badając w latach 2009–2011 postawy studentów wobec świata, ustaliła, że są oni coraz bardziej (i bardziej niż reszta społeczeństwa) nastawieni na bezwzględną rywalizację. Częściej zgadzają się ze stwierdzeniami, że „trzeba być mściwym i bezlitosnym, aby osiągnąć swoje cele” lub „... żyjemy w świecie, który nie zna litości. Czasami trzeba się zachowywać bezwzględnie”⁴. Z badań nad stereotypami płciowymi dr Joanny Roszak wyni-

.....

2 Eva Illouz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 26–27.

3 Arlie Russell Hochschild, *Zarządzanie emocjami*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

4 Adam Leszczyński, *Biedny to frajer*, „Gazeta Wyborcza”, 24–25.09.2011.

ka, że w Polsce panuje przekonanie, iż awansować mogą tylko kobiety obdarzone „męskimi cechami”. Tak rozumiana emancypacja skłania kobiety do rozwijania w sobie takich cech, jak: asertywność, zdecydowanie, drapieżność, nastawienie na sukces i agresywność. Kobiety stają się bardziej „męskie” od mężczyzn. W Polsce rośnie nie tylko przekonanie o tym, że trzeba konkurować, oraz akceptacja dla nierówności. Systematycznie rosną też same nierówności w dochodach i zarobkach. O ile np. w Brazylii współczynnik Giniego (mierzący nierówności dochodowe) spektakularnie spada, to w Polsce systematycznie rośnie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że to, co nazywamy „dryfem modernizacyjnym”, jest w rzeczywistości niepotrzebną próbą płynięcia pod prąd.

W stronę równości

Wyrównywanie szans i edukacja promująca równość i współpracę powinny być celem systemu edukacyjnego. Od czasu badań Jamesa Colemana w latach 60. XX wieku w Stanach Zjednoczonych wiemy, że dzieci z gorszych środowisk korzystają na przebywaniu w grupie z dziećmi z lepszych rodzin, a te ostatnie nic na tym nie tracą. Tymczasem w Polsce nasilają się procesy segregacji i selekcji w szkole – dzielenia dzieci na lepsze i gorsze, i wysyłania ich do lepszych i gorszych placówek lub klas. Rodzice wysyłają dzieci do lepszych szkół z przekonaniem, że to podniesie ich szanse życiowe, więcej się tam nauczą. Dzieci być może korzystają z wyższego poziomu nauczania, ale generalnie tracą. Są pozbawiane istotnego współcześnie kontaktu z różnorodnością, nie zdobywają potrzebnych w dalszym życiu i wymienionych na wstępie kompetencji, jak umiejętność dostosowania się do różnych sytuacji społecznych, budowania relacji i komunikacji w zróżnicowanym środowisku. Koszty tego poniesiemy my wszyscy, jako społeczeństwo. Żeby odwrócić procesy segregacji w szkole, potrzeba politycznej decyzji. Trzeba zapewnić pełny dostęp do finansowanych z subwencji oświatowych przedszkoli, świadomie mieszać skład społeczny w szkołach.

Żeby osiągnąć „wielkie przewartościowanie” nie wystarczy tylko „wyjść z epoki kredy” (jak swoją akcję wprowadzania multimediiów określiły „Gazeta Wyborcza” i Centrum Edukacji Obywatelskiej). Odrzucając kredę, dobrze byłoby w ogóle zrezygnować z tablicy i ławek, a jeśli to tylko możliwe – z klas i dzwonka dzielącego czas w szkole na pracę i przerwę. Wszystko to, co składa się na dzisiejszą polską szkołę, jest reliktem epoki industrialnej. Dlaczego młodzież szkolna nie może pracować, bawiąc się, i bawić pracując, siedząc w kółku tak jak dzieci przedszkolne, studenci na seminariach, dorośli w trakcie warsztatów? Dlaczego nie można

oprzeć pracy szkolnej na metodach pozwalających w pełni włączyć wszystkich uczestników, co także umożliwi współpracę i sprzyja podtrzymywaniu kontaktu emocjonalnego? Jaki sens ma prowadzenie lekcji w sposób, który wymusza na uczniach rywalizację o uwagę nauczyciela i uznanie klasy (np. zgłaszanie się do odpowiedzi przez podniesienie ręki)?

Nie jest to jednak łatwe, bowiem każda zmiana *status quo*, obok reformy instytucji, wymaga zmian w świadomości uczniów, nauczycieli, rodziców. Z oczywistych względów edukacji XXI wieku służyłaby rezygnacja z ocen. Jeśli nauka ma być wspólną zabawą, kto i po co miałby je stawiać? Co innego rozszerzone i opisowe informacje zwrotne lub testy służące diagnostyce. Jednak bez radykalnego zerwania z tym, czym była i jest szkoła społeczeństwa wzrostu, wszyscy będziemy wracać w stare koleiny. Widać to w polskich przedszkolach i w nauczaniu początkowym, gdzie rzekomo zrezygnowano z tradycyjnych ocen na rzecz ocen opisowych. Ostatnio na podwórku zobaczyłem 6-latka i mamę przeglądającą jego zeszyty. Przez jej ramię dostrzegłem ciąg pięknie wykaligrafowanych zdań i ocenę nauczyciela „brawo!” („opisowy” odpowiednik dawnej oceny 5 obowiązujący w klasach 1–3). Dlaczego nie „doskonale”? (odpowiednik oceny 6) – pyta mama. Zmartwiony chłopiec wyjaśnia, że aby mieć „doskonale”, trzeba nie tylko pisać ładnie, ale także bezbłędnie i szybko. Jeśli na tym ma polegać ocena opisowa, to lepiej wrócić do szkoły w PRL. W przedszkolach, gdzie nie można dzieciom stawiać szóstek i „luf”, opiekunki wklejają w dzienniczki słoneczka lub chmurki albo (przykład skrajny, ale prawdziwy) etykietują dzieci przy pomocy metkownicy, aby na podstawie koloru rodzice wiedzieli, jak sprawowało się dziecko.

Celem edukacyjnym w XXI wieku powinno być pozbycie się bezwzględnej rywalizacji ze szkoły, pracy i sfery publicznej, i rozwój miękkich kompetencji komunikacyjnych, tworzących klimat do odbudowy równości i współpracy. W praktyce takie rewolucyjne przestawienie systemu edukacyjnego na nowe (choć stare jak świat) kluczowe kompetencje wymaga zmiany. Nie chodzi tu jednak o zmianę tego, czego ma uczyć polska szkoła w XXI wieku, ale tego, jak ma uczyć!

k w a r t a l n i k
respublica
NOWA

Działalność środowiska „Res Publici Nowej” koncentruje się wokół trzech dziedzin, które hasłowo można by określić jako „kultura, miasto, republika”. Traktujemy je łącznie, przeplatając naszą działalność kulturalną ekspertyzami oraz aktywnością dotyczącą przestrzeni miejskiej i praktykami republikanizmu. Obok działalności wydawniczej, prowadzimy również szereg programów, m.in. „Środkowoeuropejski słownik pojęć politycznych”, „DNA Miasta” i „Partnerstwo Wolnego Słowa”, których wspólnym celem jest wzmocnienie dyskusji publicznej i pozytywna zmiana rzeczywistości w naszym regionie świata.

Więcej informacji na: www.publica.pl.



Wojciech Przybylski jest wydawcą „Res Publici Nowej”, asystentem naukowym w Katedrze im. Erazma z Rotterdamu Uniwersytetu Warszawskiego



Michał Wysocki jest redaktorem „Res Publici Nowej”, prowadzi zajęcia z zakresu teorii polityki na Wydziale Studiów Politycznych Wyższej Szkoły Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu, pracuje w Muzeum Historii Polski w Warszawie

RETORYKA „WIELKIEGO PRZEWARTOŚCIOWANIA” i poszukiwania kompetencji odpowiednich do sprostania wymogom przyszłości jest złudna i potencjalnie niebezpieczna. Wybiegając w przyszłość, często niebezpiecznie spłycamy analizę, orientując się wyłącznie podług przejściowych mód intelektualnych i pozornych nowości. Przyszłości wyobrażone najczęściej okazują się przewidywaniami „kulą w płot”, ryzyko podporządkowania im edukacji jest więc zwyczajnie zbyt duże.

Podobne zagrożenie jest związane z powszechnym oczekiwaniem bezpośredniego skonsumowania efektów skuteczniejszego systemu edukacyjnego w postaci wymiernych korzyści gospodarczych. Współcześnie pokutuje, niekoniecznie uzasadnione, przekonanie o oczywistym i nieomal liniowym związku między edukacją a rozwojem gospodarczym. Warto pamiętać, że tajemnica kodu rozwoju i *prosperity* nie została odkryta, powinniśmy jedynie zwrócić uwagę na jego społeczne i kulturowe uwarunkowania. Jeśli edukacja odgrywa w procesie budowy sukcesu ekonomicznego swoją rolę, to właśnie w tym, subtelnym, wymiarze.

Pomimo zachodzących zmian wspólny mianownik katalogu „wyzwań przyszłości” okazuje się zaskakująco stabilny i niezmienny od bardzo długiego czasu. Obejmuje go zestaw umiejętności, kompetencji i motywacji gwarantujących zdolność rozwoju indywidualnego, umiejętność poruszania się w przestrzeni publicznej oraz świadomość wzajemnych zależności pomiędzy obiema sferami.

Cele a ich realizacja

Największe niebezpieczeństwo podporządkowywania edukacji wyzwaniom przyszłości polega na przekonaniu o nieaktualności dotychczasowych wzorców – po-

czuciu braku możliwości zaoferowania czegokolwiek potrzebnego i istotnego. W dużej mierze jest to kłopot polskiego systemu edukacyjnego, w odniesieniu do którego po 1989 roku zdecydowanie zbyt często uznawano sprawdzone na przestrzeni czasu wzorce i doświadczenia za zbędny balast przeszłości.

W efekcie podporządkowania edukacji „wyzwaniom przyszłości” doszło do paradoksalnej sytuacji, w której domagamy się od młodego pokolenia zdolności do dynamicznego dopasowywania się do zmiennych warunków społecznych i gospodarczych, nie wyposażając go w umożliwiający to narzędzia. Biorąc pod uwagę brak konsekwencji w systemie oświaty, w obecnych warunkach warto rozważyć:

- celowość postulatu nauki umiejętności logicznego myślenia wobec braku troski o związku przyczynowo-skutkowe już na poziomie programów nauczania,
- sensowność prób uczenia wyszukiwania, przetwarzania i wykorzystywania informacji bez wyrobienia nawyku obcowania z książką,
- zasadność dążenia do rozwoju umiejętności poruszania się w przestrzeni publicznej przy zaniechaniu praktyki wsłuchiwania się we wzajemne racje – debатовania, argumentowania i krytycznej oceny stanowisk,
- słuszność haseł aktywizacji i partycypacji w warunkach polskiej szkoły, a więc doświadczenia nieefektywności i nieracjonalności instytucji publicznych.

Potrzeba dostrajania się do nowych czasów zaowocowała dotychczas wskazaniem istotnych i potrzebnych celów edukacyjnych. Paradoksalnie nacisk na umiejętność pozyskiwania i przetwarzania informacji, kompetencje IT, wyrażanie własnego stanowiska – wszystko to, choć słuszne, doprowadziło do sytuacji, w której polskie szkoły opuszczają uczniowie zaskakująco nieciekawi świata. Coraz bardziej przypominają „przeglądarki internetowe”, są gotowi w każdej chwili wyszukać dowolną informację, gorzej jednak z jej zrozumieniem, oceną istotności i wykorzystaniem.

Umysłowość, którą tworzy polska szkoła, charakteryzuje eklektyczność, brak umiejętności samodzielnego myślenia, niedostatek zdrowego krytycyzmu, nieumiejętność zrozumienia postaw odmiennych i nade wszystko ignorancja publiczna – zarówno w wymiarze komunikacji, jak poczucia przynależności i tożsamości czy możliwości działania.

Samodoskonalenia się, otwartości lub wnioskovania nie da się nauczyć, można je co najwyżej wyrobić, dostarczając odpowiednich narzędzi intelektualnych, wzorców i motywacji. O tyle też szczytne cele pozbawione oparcia w sprawdzonych metodach mogą w najlepszym wypadku okazać się przeciwnie skuteczne.

Stary dobry „obywatel”

Kluczowe kompetencje nowego wieku nie różnią się znacząco od cnót obywatelskich, które znamy z przeszłości. Pojawiają się oczywiście nowe wyzwania technologiczne, ale czy od czasów wynalezienia koła nie było tak samo? Od zawsze dla państwa liczyła się nie tyle technologiczna umiejętność powożenia zaprzęgniętym wozem, co wykorzystanie z pożytkiem dla siebie oraz innych aktualnie dostępnego środka transportu.

Współcześnie katalog “wyzwań przyszłości” obejmuje zestaw określonych cnót oraz towarzyszących mu metod nauczania bazujących na kulturze dyskusji i książki. Jego celem powinno być kształcenie obywateli, a nie szalenie kompetentnych, lecz w istocie niezdolnych do zastosowania wiedzy technokratów. Podstawowe znaczenie w polskiej rzeczywistości ma podkreślenie trzech kluczowych aspektów wychowania, które stanowią o sile cywilizacji euroatlantyckiej. Są to: rozwój indywidualny, rozwój moralny, zakładający wzmocnienie solidarności międzyludzkiej w praktyce społecznej, oraz przygotowanie do demokracji.

Kanon ten nie odbiega od znanych, klasycznych wręcz wzorców, które są esencją naszej tożsamości opartej m.in. na dziedzictwie starożytnych, duchowości judeochrześcijańskiej, renesansu i rozwiązaniach społeczno-gospodarczych wypracowanych w dziewiętnastowiecznych sporach socjalistów z konserwatystami i liberałami.

Rozwój indywidualny

Przyszłość opiera się na dobrze wykształconych, wolnych i integralnych moralnie jednostkach. Dla takich obywateli budowaliśmy demokrację i ci obywatele powinni ją obecnie rozwijać. Pytanie, czy nadal tacy obywatele są kształceni dla polskiej przyszłości.

Znane statystyki dotyczące spadku czytelnictwa książek, nieumiejętności krytycznego wyszukiwania informacji w Internecie oraz dane mówiące o trudności z koncentracją – każą w to wątpić. Wystarczy wskazać, że całe lata doświadczeń w edukacji opierały się na wnikliwej lekturze i przepisywaniu cytatów z książek, a dziś sprowadzają się do przelotnego doświadczenia kopiowania treści z Wikipedii, do czego *de facto* zachęca uczniów i studentów ilościowy stosunek do treści programowych.

Umiejętności kreatywnego i logicznego myślenia wzrosną tam, gdzie nacisk zostanie położony na krytyczną lekturę wraz z *tutorem* kilku ważnych książek,

a nie na pobieżny przegląd kilkunastu. Analiza związków przyczynowo-skutkowych w lekturze, a dzięki temu rozwinięcie umiejętności zrozumienia i zakwestionowania logiki wyводу autora tak wciągnie w przygodę z książką, że do świata milionów kolejnych lektur nie trzeba będzie kosztownych kampanii społecznych.

Solidarność międzyludzka

Kim byłby obywatel bez służby na rzecz innych? Znana w wielu systemach edukacyjnych zasada promocji w nagrodę za regularne niesienie pomocy osobom starszym (indywidualnie lub w domach opieki), pomoc w nauce pozaszkolnej, a nawet regularny udział w grach sportowych w zależności od indywidualnych predyspozycji i preferencji – kształcą niezbędną dla solidarności społeczną wrażliwość.

W naszym regionie wciąż jeszcze unosi się nad podobnym rozwiązaniem odór przymusowych prac społecznych okresu PRL. Trzeba jednak do kształtowania tych kompetencji dążyć, by równoważyć nurt atomizacji.

W praktyce działania w tym zakresie powinny objąć również promocję projektów edukacyjnych realizowanych przez uczniów i studentów zespołowo, gdzie oceniane są przede wszystkim wyniki, ale w jakiejś mierze również faktyczna partnerska kooperacja w realizacji zleconych przez dydaktyków zadań.

Podmiotowość w demokracji

Trzeci obszar, którego rozwój od zawsze był kluczowy – a który w myśleniu o przyszłości kompetencji nie może być pominięty – wiąże się z kształceniem w kierunku podmiotowości obywatelskiej. Obejmuje on przede wszystkim przygotowanie do pełnienia ról w instytucjach, które demokrację kształtują: organizacjach społecznych, instytucjach publicznych, politycznych, medialnych itd. Z jednej strony wymaga to obycia w gąszczu wzajemnych współzależności, z drugiej – umożliwia szybkie adaptowanie się do zmieniających się funkcji w dalszym życiu zawodowym i społecznym.

Wszystkie wskazane instytucje od zawsze łączył wspólny mianownik – debata publiczna. To ona konstytuuje ich misję oraz nakreśla kierunki działania. Zrozumienie zasad gry publicznej, w tym opanowanie sztuki retoryki i umiejętności aktywnego uczestnictwa w debacie, jest pomijane, czemu możemy przypisać częściowo zarówno niski jej poziom, jak również zniechęcenie społeczne do tego, co wspólne w ogóle.

W tym sensie kanoniczne dla demokracji powinno być kształcenie do publicznego przemawiania i debatowania, radzenia sobie ze stresem w sytuacji prezentacji argumentów, które zarazem nie będą reprodukcją niesatysfakcjonującego poziomu debaty parlamentarnej. Jest to w pewnej mierze zadanie godne rousseauskiego Emila, choć nie tak utopijne, jeśli wspomnimy retoryczne przygotowanie polskich szkół prowadzących zajęcia z łaciny, albo amerykańską praktykę prowadzenia warsztatów debatanckich.

Kompetencje to nie PKB

Jeśli mówimy o wielkim przewartościowaniu, to niech dąży ono właśnie w tę stronę. Powtarzające się slogany o pędzącej po stypendia zagraniczne młodzieży, która dzięki edukacji przyczyni się do gospodarczego wzrostu, zdewaluowały się. Jako ostatni tego argumentu używał Grzegorz Napieralski w kampanii wyborczej 2011 i chybił. Nie należy podnosić tej zardzewiałej kopii dla inscenizacji kolejnych politycznych potyczek. Warto za to posłuchać głosów jak ten Gesine Schwan, który opublikowaliśmy w „Res Publice” jesienią 2011, który pokazuje, jakiego przewartościowania w edukacji naprawdę potrzebujemy.

Na zakończenie można zapytać – czy to mało? Być może. Ale te wzorce sprawdziły się bardzo długo. Niewątpliwie w dużo bardziej wyspecjalizowanej gospodarce i w świecie wysokich technologii potrzeba wielu dodatkowych kompetencji, ale to te wspomniane przez nas powyżej pozwalają pamiętać o tym, że wiedza to nie łopata i służy bardziej rozwojowi wspólnoty i jednostki niż napędzaniu PKB.



Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR) zostało założone w 2007 roku przez profesora Leszka Balcerowicza. Misją FOR jest zmieniać świadomość Polaków oraz obowiązujące i planowane prawo w kierunku wolnościowym. Naszym celem jest zwiększenie obywatelskiego zaangażowania na rzecz propozycji sprzyjających rozwojowi kraju. FOR realizuje swoje cele poprzez organizację debat oraz publikację raportów i analiz podejmujących ważne tematy społeczno-gospodarcze, a w szczególności: stan finansów publicznych, sytuacja na rynku pracy, wolność gospodarcza, wymiar sprawiedliwości i tworzenie prawa. Z inicjatywy FOR w centrum Warszawy zawiązał licznik długu publicznego, który zwraca uwagę na problem rosnącego zadłużenia państwa. Działania FOR to także projekty z zakresu edukacji ekonomicznej oraz udział w kampaniach na rzecz zwiększenia frekwencji wyborczej.



Mateusz Sabat jest współpracownikiem Forum Obywatelskiego Rozwoju, studentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz Kolegium Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jako prezes Studenckiego Koła Naukowego Spraw Zagranicznych SGH uczestniczył w przygotowaniu około 70 spotkań i paneli eksperckich z osobistościami świata nauki, polityki, dyplomacji i mediów

Jakimi kompetencjami Polacy mogą zwyciężać w XXI wieku?

WITAMY W XXI WIEKU, WITAMY W NOWYM ŚWIECIE. W ciągu raptem kilku lat Internet i technologie teleinformatyczne kompletnie zmieniły sposób nauki, pracy czy spędzania wolnego czasu każdego z nas. Na naszych oczach dokonuje się rewolucja w sposobach komunikacji, przekazywania informacji i zarządzania. Postęp cywilizacyjny przekłada się również na znaczne wydłużenie przeciętnej długości życia. Starzejące się społeczeństwa będą musiały pogodzić się z dłuższą niż dotychczas aktywnością zawodową. Wreszcie w świecie z coraz mniejszą ilością barier czy granic zanika dystans pomiędzy przedstawicielami różnych kultur. To zmieniające się w zaskakująco szybkim tempie otoczenie otwiera przed Polską i przed nami zupełnie nowe możliwości. Ich wykorzystanie będzie zależało od nabycia **nowych postaw, umiejętności i kompetencji**. Na forach krajowych, OECD czy Unii Europejskiej już od dłuższego czasu toczy się debata, jaki zestaw meta-kompetencji może przyczynić się do sukcesu jednostki i kraju w XXI wieku. Chcemy dołączyć do tej dyskusji, biorąc pod uwagę marzenia młodych Polaków oraz najważniejsze wyzwania, przed którymi stoi nasz kraj. Nie chodzi o tworzenie matrycy, w której będą się odbijać przyszłe pokolenia. **Warto natomiast wskazać te punkty, które pozwolą jednostkom, w całej ich wolności, rozwijać się i tworzyć dobrobyt społeczny**. A zatem – jakie czynniki mogą zapewnić im powodzenie na rynku pracy? Na wzmacnianie jakich kompetencji obywateli powinno postawić nasze państwo, by zwyciężać na globalnym rynku? Jakie postawy i wartości powinniśmy wspierać, by z każdym kolejnym rokiem tego stulecia nabierać przekonania, że żyjemy w lepszym kraju? Co takiego złoży się na pożądaną obraz Polaków XXI wieku?

Znajomość kontekstów kulturowych. Każdy aspirujący do elity XXI wieku młody człowiek powinien potrafić poruszać się po świecie sztuki, literatury, filmu czy muzyki, niezależnie od tego, czy w życiu zawodowym jest informatykiem, ekonomistą, lekarzem czy specjalistą właśnie w tych dziedzinach. To miękka siła opóźniła upadek Rzymu. To miękka siła pozwalała nam przetrwać najtrudniejsze momenty historyczne. Teraz z tej miękkiej siły mogą rodzić się przewagi konkurencyjne w zupełnie nowym krajobrazie ekonomicznym. Nowe technologie stają się wszechobecne, organizują nasze życie, zacierają granice pomiędzy rozrywką a biznesem. Coraz większą rolę odgrywają przemysły kreatywne – moda, reklama, telewizja, gry komputerowe, rozszerzona rzeczywistość itd. Najbardziej innowacyjne firmy czerpią dochody z produktów i usług, których jeszcze na początku tego wieku w ogóle nie bylibyśmy sobie w stanie wyobrazić. W tak burzliwym otoczeniu nie ma sensu programowanie konkretnych umiejętności. Po kilkunastoletnim cyklu edukacyjnym mogą okazać się one bezużyteczne. Dlatego to zapewnienie wsparcia dla naturalnej ludzkiej zdolności do twórczego myślenia będzie jednym z największych wyzwań polskiej edukacji w XXI wieku.

Znajomość zasad funkcjonowania demokracji i wolnego rynku. To kompetencje społeczne niezbędne, by trafniej oceniać mechanizmy rządzące życiem politycznym i gospodarczym kraju. We współczesnych demokracjach, także polskiej, mamy do czynienia z rosnącym stopniem złożoności zagadnień związanych z wyborem publicznym a jednocześnie radykalnym uproszczeniem, spłaszczeniem dyskursu publicznego. Świadomość obywatelska jest niezbędna, by w wyborach kierować się rzetelną wiedzą, doświadczeniem, wiarygodnymi badaniami, a nie ulegać miękkemu populizmowi.

Współpraca. Na początek oznacza wspieranie zaufania, kompetencji społecznych pozwalających podejmować wspólne działania, kompetencji pracy w atmosferze otwartości. Na nadrobienie polskich zaległości w kwestii kooperacji nakładają się trendy na globalnym rynku pracy. Z jednej strony ważniejsze niż kiedykolwiek jest umiejętność budowania relacji ze współpracownikami. Zdolność do empatii pozwoli pracownikom przyszłości efektywniej działać w jeszcze większych zespołach i w jeszcze bardziej zróżnicowanym środowisku. Z drugiej strony coraz więcej zadań i całych stanowisk pracy będzie przenosić się do rzeczywistości wirtualnej. Mimo braku fizycznego kontaktu, również w Internecie istotne będą kompetencje zapewniające skuteczną i przyjazną współpracę.

Aktywność. To postawa, która w XXI wieku pozwoli Polakom dużo lepiej realizować się w działalności publicznej i społecznej, wzmocni także zachowania przedsiębiorcze. Powszechny nawyk aktywności pomoże oddolnie rozwiązać wiele problemów, z którymi nie radzi sobie państwo, umożliwi uwolnienie świeżych idei, wzmocni społeczeństwo obywatelskie. Jego rozwój wymaga premiowania od samego początku ścieżki edukacyjnej zaangażowania, własnej inicjatywy i indywidualnego rozwoju. Szkoła powinna być wreszcie miejscem wolnej nauki i swobodnej wymiany myśli. Tymczasem bardzo często karze za niesztampowe myślenie i spłaszcza każdą dziedzinę do zagadnień możliwych do zweryfikowania w teście.

Wystąpienia publiczne i komunikacja. Na naszych oczach dokonuje się rewolucja w sposobie wymiany informacji. Internet i serwisy społecznościowe złamały utrzymujący się przez lata monopol tradycyjnych mediów w dystrybucji wiadomości i opinii. W XXI wieku będą one w coraz większym stopniu weryfikowane przez swoisty ekosystem wymiany informacji, a nie tradycyjne redakcje. W tym nowym otoczeniu wyrównują się szanse dziennikarzy, źródeł informacji, ekspertów, komentatorów i zwykłych czytelników. Większe będą mieli jednak ci z nich, którzy zyskają biegłość w zakresie szybkiego i jasnego przekazywania informacji. To nie tylko klasyczne zdolności argumentacji, obrony własnego zdania czy tworzenia poprawnych tekstów, ale przede wszystkim zdolność przebicia się ze swoim przekazem. Dlatego świadome wykorzystywanie nowych mediów w swojej działalności będzie kluczowym atutem w przyszłości.

Elastyczność. Do przeszłości odchodzą stanowiska wymagające rutynowego postępowania w standardowych sytuacjach. Jak pokazują badania MIT, liczba takich stanowisk, szczególnie na średnim szczeblu, będzie się kurczyć w organizacjach. Coraz więcej zajęć będzie wymagało umiejętności dostosowania się do zmieniających warunków i szukania nieszablonowych rozwiązań pod presją czasu. Rzeczywistość będzie wymuszała także interdyscyplinarne podejście, czyli zdolność do łączenia wiedzy z różnych dziedzin w swojej pracy. Współpraca dużych zespołów będzie opierała się nie tylko na specjalistycznej wiedzy poszczególnych członków, ale również dobrym wzajemnym zrozumieniem. Wreszcie to dynamiczne otoczenie może wymuszać zmiany miejsca zamieszkania, a nawet konieczność kilkukrotnego przekwalifikowania się na przestrzeni całej kariery.

Wykorzystanie technologii komputerowych. Umiejętność obsługi prostych programów nie wystarczy do udanej kariery w przyszłości. Oczywiście coraz ważniej-

sza jest umiejętność wydajnego korzystania nawet z najprostszych aplikacji i organizacja własnego czasu w Internecie. Prawdziwą przewagę uzyskają natomiast pracownicy, którzy nie tylko będą zdolni oprzeć się marnowaniu czasu w sieci, ale również sprawnie przetwarzać duże ilości danych w oparciu o profesjonalne narzędzia informatyczne. Na znaczeniu zyska zdolność do podejmowania decyzji w oparciu o liczby i wyciągania trafnych wniosków ze złożonych modeli. Jednocześnie istotna będzie kompetencja krytycznego spojrzenia na rozwiązania podsuwane przez komputer.

Zarządzanie informacją. Obecne stulecie daje niespotykany nigdy wcześniej, powszechny i łatwy dostęp do różnych informacji, ale jednocześnie przynosi zagrożenie przeciążenia. Niezbędna staje się zatem umiejętność szybkiego wyszukiwania najważniejszych informacji i ich wykorzystania w wykonywanej pracy. Praca w szumie informacyjnym będzie wymagała stosowania coraz bardziej profesjonalnych narzędzi do filtrowania, porządkowania i kategoryzowania przychodzących wiadomości.

Otwartość kulturowa. Globalizacja, otwarte granice w ramach Unii Europejskiej, popularność stypendiów zagranicznych czy stojące przed Polską wyzwanie migracyjne sprawiają, że jeszcze ważniejsze staną się wartości takie jak tolerancja czy znajomość kontekstów kulturowych. Kariera na coraz bardziej zglobalizowanym rynku pracy będzie wymagała otwartości na odmienne światopoglądy i normy społeczne. Umiejętności językowe to za mało, by czerpać wszystkie korzyści z rozszerzającej się wielokulturowości.

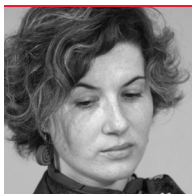
Świadomość zasad zdrowego trybu życia. Stale zwiększająca się przeciętna długość życia wymaga jeszcze większej dbałości o jego jakość. Zdrowe żywienie, aktywność fizyczna, zdolność utrzymywania higieny psychicznej i ekologia przełożą się, rzecz jasna, na komfort życia i wzrost zadowolenia poszczególnych jednostek. Zwiększenie tej świadomości z czasem da też pozytywne efekty dla całej gospodarki: poprawi efektywność pracowników, ograniczy negatywny wpływ starzenia się społeczeństwa na finanse państwa i przyniesie wzrost słabo jeszcze rozwiniętych w Polsce branż.

Wyposażeni w zestaw tych 10 kompetencji, jako jednostki i jako społeczeństwo będziemy w stanie stawić czoła problemom przyszłości. Najwyższy czas wprowadzić więcej wolności do polskiego systemu edukacji. Najwyższy czas zacząć postrzegać

ją nie tylko jako produkcję takich samych pracowników, ale przede wszystkim – świadomy samorozwój. Jakich zatem Polaków chciałbym zobaczyć w XXI wieku? Polaków widzę silnych, korzystających z wolności, obywateli w pełni świadomych swej roli i wartości. Polaków na wstępie wolnych od obciążeń związanych z miejscem zamieszkania czy statusem majątkowym rodziny. Młodych Polaków, którym system edukacyjny będzie zawsze otwierał kolejne możliwości, a nie stawiał bariery. Polaków wchodzących w dorosłe życie, którzy będą się spełniać, a nie gonić na 3 etatach. Dorosłych Polaków, którzy czerpią radość z wymarzonej pracy i dużej rodziny. Polaków na emeryturze, bezpiecznie wkraczających w starość. Właściwie widzę 38 milionów Polaków (a może jest ich więcej?), których indywidualne historie i wspólny wysiłek pozwolą nam prześcignąć w rozwoju cywilizacyjnym zachodnich sąsiadów. Najwyższa pora się do tego przygotować.

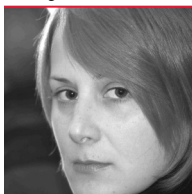
KULTURA LIBERALNA

„Kultura Liberalna” to ośrodek myśli zaangażowany w działania na rzecz obywatelskiej wolności. O rzeczywistości mówimy w sposób nieszablonowy, rozbijamy schematy myślenia, tworzymy forum dla wymiany poglądów o rozmaitych kolorach. Promujemy nowoczesny liberalizm o korzeniach zapuszczonych w Europie Środkowo-Wschodniej. Staramy się wprowadzić do debaty publicznej sposób myślenia wolny od łatwych klisz, pamiętając o doświadczeniach naszej części kontynentu w XX wieku. Chcemy udowodnić, że liberalizm ma różne odcienie i że może być wrażliwy społecznie. Cel ten realizujemy praktycznie, na kilka sposobów: publikujemy tygodnik internetowy, poddajemy pod dyskusję ważne tematy, organizujemy debaty publiczne. Można nas znaleźć na: www.KulturaLiberalna.pl. Zapraszamy!



fot. Magdalena Galek

Dr Karolina Wigura jest członkinią redakcji „Kultury Liberalnej”, adiunktką w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego



fot. Magdalena Galek

Dr Marta Bucholc jest członkinią redakcji „Kultury Liberalnej”, adiunktką w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

Słuchać się wzajemnie: najważniejsze wyzwanie dla Polaków

W POWSZECHNEJ OPINII POLSKA DEBATA PUBLICZNA znajduje się w opłakanym stanie. Jest to jedyna być może diagnoza, co do której zgodni są wszyscy. Poza tym bowiem nie zgadzamy się niemal w każdej sprawie: w poglądach na aborcję, eutanazję i *in vitro*, na pożądaną wysokość podatków i obecność religii w sferze publicznej, w pomysłach na obronę złotówki, w wizjach rozsądnej i godnej polityki zagranicznej oraz kryteriach oceny kompetencji niezbędnych, by być prezydentem lub premierem. Mylnie jednak uważa się samo zróżnicowanie przekonań za przejaw kryzysu. Wielość poglądów w sferze publicznej (u początków transformacji ustrojowej zwana „pluralizmem”) jest w naszym wspólnym interesie. Tolerowanie wszystkich zapatrywań mieszczących się w ramach demokratycznego konsensusu i dyskusja o nich to istota liberalnej demokracji.

Prawdziwym kłopotem Polaków jest sposób, w jaki się ze sobą komunikują, i to, jak wyobrażają sobie wspólnotę, do której należą. To z tym związane są najważniejsze wyzwania, przed jakimi dziś stajemy. Wysoki ton pretensji moralnych pojawia się nie tylko przy okazji spraw fundamentalnych, ale też tych najbłahszych. Język emocji w dyskusjach o budowie autostrad, reformie edukacji czy nawet polskiej tożsamości zbiorowej (bo i o tym da się rozmawiać spokojnie i rzeczowo) nie zastąpi działania. Od tego, czy to zrozumiemy, nie będzie być może zależało samo istnienie demokracji w naszym kraju – ale z pewnością jej jakość.

Kroki zamiast słów

W tekście *Nauka mówienia*, przygotowanym przez „Kulturę Liberalną” na V Kongres Obywatelski, czytamy: „...w naszym kulturowym wyposażeniu brakuje trzech ważnych elementów: przekonania o wspólnym celu rozmowy, założenia dobrej

woli partnera dialogu i woli pozostania we wspólnocie dialogującej. Są to warunki dialogu należące do formacji etycznej, do sfery *praxis*, nie zaś do obszaru kompetencji czysto intelektualnych. Problem Polaków z dialogiem nie tkwi w tym, że jesteśmy jako naród niedouczeni. Nic nie potwierdza naszym zdaniem przekonania niektórych przedstawicieli elit naszego kraju (...), że lepiej wyedukowany naród zacznie natychmiast wykazywać właściwe postawy w dialogu społecznym⁷.

Nie chodzi o to, by Polaków posłać ponownie do szkoły, a całą kulturę prze-programować intelektualnie. Prowadzenia dialogu, jaki staramy się promować na łamach „Kultury Liberalnej”, można nauczyć się tylko w praktyce. A praktyka ta polega przede wszystkim na powściągnięciu reakcji, które zagłuszają myślenie, budzą pogardę i gniew osób o innych poglądach, a niesmak własnych zwolenników. Zamiast pielęgnować defetystyczne przekonanie o niemożności porozumienia, powinniśmy się starać krok po kroku dochodzić do wspólnych wniosków. Tylko wówczas będziemy w stanie zrobić jakiś – choćby niewielki – postęp na drodze nie tylko do zgody, ale i do produktywnego współdziałania. Odpowiedzialność spoczywa na nas wszystkich, a największa na tych, którzy najbardziej świadomi są kryzysu polskiej debaty publicznej.

Przeciw rozbijaniu społeczeństwa

Polacy – jak wiele społeczeństw ulegających intensywnej modernizacji – łatwo padają ofiarą lęku przed innością. Ten „strach przed mniejszościami”, jak nazywa go twórca globalnej mapy strachu Arjun Appadurai¹, objawia się niechęcią do grup różniących się od większości. Mogą to być osoby o innej przynależności etnicznej czy orientacji seksualnej, ale również grupy tradycyjnie nieobecne (lub prawie nieobecne) w polskiej sferze publicznej, takie jak kobiety, bezdomni, osoby starsze czy niepełnosprawne. Chętnie myślimy w kategoriach grupowych totalności, a jednostki z ich indywidualnymi potrzebami traktujemy nie jako cele same w sobie, ale jako części większych grup. Stąd na przykład oczekiwanie, że kobiety będą wypełniać tzw. tradycyjne role społeczne i poświęcać samorealizację dla dobra rodziny, które w światopoglądzie ogromnej części Polaków bezproblemowo współistnieje z przekonaniem, że każda osoba powinna wybierać swój sposób życia samodzielnie i ma prawo do społecznego szacunku. Nasze myślenie pełne jest takich sprzeczności, z jednej bowiem strony pragniemy wszyscy dążyć do szczę-

.....
¹ Arjun Appadurai, *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, przeł. Marta Bucholc, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

ścia, z drugiej jednak – przywykliśmy traktować szczęście niektórych z nas jako odrobinę mniej ważne i podporządkowywać je interesom „ogółu”.

Optyka taka pełniła w Polsce tuż po 1989 roku funkcję integracyjną. Chodziło o budowanie zrębów transformacyjnego nowego wyobrażenia o tym, kim jesteśmy „my”. Dziś znajdujemy się jednak w innym momencie. Po stworzeniu państwa, którego instytucje funkcjonują na ogół dość sprawnie, Polacy stają dziś przed nowym zadaniem: przekształceniem rozbitego społeczeństwa w dialogującą wspólnotę obywateli, potrafiących myśleć samodzielnie, krytycznie i z życzliwą wrażliwością. Polacy muszą się przestać bać – dlatego nie można przechodzić obojętnie obok głosów, które wzbudzają bądź potęgują „strach przed mniejszościami”, podsycając nasze zastarzałe lęki. Strach nie jest mądrością, a ufnosć i otwartość nie są przejawem głupoty.

Przeciw usługowym automatom

Jest jeszcze inna cecha polskiego myślenia, która – podobnie jak strach przed mniejszościami – charakterystyczna jest dla społeczeństw, przechodzących od socjalizmu do demokracji. Chodzi o zachłyśnięcie się rynkiem. Zewsząd słyszymy, że podstawowymi kompetencjami, jakie młodzież powinna wynosić ze szkoły, są te, które pozwolą jej wejść na rynek i przeżyć. Mało kto kwestionuje dziś pogląd, że powodzenie zapewniają jedynie odpowiednie – czyli jak najbardziej praktyczne – kwalifikacje, które pozwolą uniknąć bezrobocia albo pracy poniżej aspiracji. Ideały krytycznego myślenia i otwartego komunikowania bez źle pojętej asertywności traktowane są więc jako teoretyczne bujanie w obłokach. Trwamy w błędnym przekonaniu, że kształcenie umiejętności prowadzenia dialogu społecznego to luksus, na który mogą sobie pozwolić bogate społeczeństwa zachodnie. My mamy ważniejsze problemy.

Jest w tym oczywiście wiele słuszności – ale i niemało przekłamań. Warto pomyśleć, że rynek nie jest rajem, do którego szczęśliwie trafiają praktycznie wykształcone automaty. Warto zastanowić się przez chwilę choćby nad tym, że konformizm bywa jednym z podstawowych kryteriów zatrudniania nowych pracowników i awansu w strukturze organizacyjnej. Oprócz bezpieczeństwa, stałej pensji i ubezpieczenia czekają tam jeszcze manipulacje i próby skorumpowania, nierówność płac i dyskryminacja, bankructwa, likwidacje i delokalizacje zakładów pracy. Rynek nie jest ani Nowym Jeruzalem, ani piekłem – to instytucja życia społecznego, którą chcemy kształtować i na którą mamy wpływ, a która – podobnie jak każda inna – ma służyć ludzkiej samorealizacji. Młodzi Polacy powinni uczyć

się postaw, które pozwolą im aktywnie wpływać na rynek (w tym rynek pracy) zamiast dostosowywać się do logiki strachu. To nie utopia, lecz przypomnienie prostej prawdy: każdy mechanizm społeczny w skali makro opiera się na działaniach jednostek w skali mikro. W działaniu rynkowym – jak w każdej innej sferze życia – umiejętność prowadzenia rozmowy jest bezcenna.

Warto więc przypominać te projekty edukacji liberalnej, które – zgodnie z tradycyjnym znaczeniem tego pojęcia – podkreślają, że do najważniejszych kompetencji obywateli należy z jednej strony krytycyzm i dystans do samego siebie, z drugiej zaś – zrozumienie dla inności. Pochwałę takiej edukacji głoszą filozofowie broniący interaktywnej, otwartej i interdyscyplinarnej oświaty przed zakusami techników i inżynierów społecznych. Martha Nussbaum twierdzi, że młodzież powinna się uczyć rozwijania zmysłu krytycznego i używania wyobraźni. Czytanie filozofii i literatury ma sens tylko wtedy, gdy prowadzi do rozmowy – rekonstruowania argumentów i wykrywania błędów, ale też zrozumienia, jak daną myśl pisarza lub filozofa ukształtowały czas i kultura, w której powstała². Michael Walzer wprowadza w swoich pracach pojęcie „gęstego”, a zatem zróżnicowanego społeczeństwa, i twierdzi, że edukacja promująca pluralizm poglądów buduje „gęste” społeczeństwo i przyczynia się do kształtowania ciekawych ludzi, „gęstych jednostek”. Tylko takie osoby mają szansę twórczo myśleć i współpracować w zróżnicowanej obywatelskiej wspólnotce³.

Powołujemy się na Nussbaum i Walzera, bo klimat intelektualny w Polsce jest obecnie taki, że wypada najpierw oprzeć się na zagranicznym autorytecie, by następnie bezpiecznie głosić własne opinie. Wyważone, zaangażowane i sceptyczne zarazem poglądy Leszka Kołakowskiego czy Czesława Miłosza, które w ostatnim czasie chętnie przypominamy, to nasz własny wkład w myślenie o tym, co nazywa się „liberalną edukacją”. Edukacją do otwartości i ufności, która opiera się na szacunku dla drugiego, lecz bez unieważniania różnic między nami, bez zawłaszczania jego obszaru inności, bez pogardy i zniecierpliwienia. Kołakowski i Miłosz wzywali do zrozumienia i dialogu, które są najlepszym zabezpieczeniem przed chaosem rozbitego społeczeństwa. Ich celem nie była jedność monolitu;

.....
2 Martha C. Nussbaum, *Utajony kryzys*, przeł. Karolina Wigura, „Kultura Liberalna” z 8 czerwca 2009, adres internetowy: <http://kulturaliberalna.pl/2009/06/08/nussbaum-bartkowski-klimczyk-universytet-w-ruinie/>; patrz również, tejże: *Not for Profit: Why Democracy Needs the Humanities*, Princeton University Press, Princeton and Oxford 2010.

3 Michael Walzer, *Thick and Thin. Moral Argument at Home and Abroad*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 1994.

jedność rozumiana jako brak różnic to ideologiczny fałsz. Jedność rozumiana jako gotowość do rozmowy, współpracy i dania innemu takiej samej możliwości samorealizacji, jakiej domagamy się dla siebie, musi opierać się na kompetencjach praktycznie kształtowanych w codziennym dialogu.

Trening w oswajaniu

Dobrym przykładem na to, jak takie kompetencje mogłyby pracować na rzecz bardziej zróżnicowanego społeczeństwa, jest nasze podejście do wspólnej historii. Dziś, podobnie jak reszta Europy, coraz lepiej zdajemy sobie sprawę, że historia każdej zbiorowości jest żywą i podlegającą interpretacjom tkanką. Spór o historię może sięgać bardzo głęboko. Nie chodzi nawet o kłótnie, które najczęściej prowadzimy dziś w polskiej sferze publicznej: o to, kto w naszych dziejach był lepszym, a kto gorszym Polakiem, kto był wzorem prawości, a kto zdrajcą, choć i one dowodzą, że historia żyje w emocjach, które wyrażają głębię zróżnicowania naszego społeczeństwa.

Chodzi o projekt patriotyzmu sporu, który byłby dyskusją o opiniach – choć czasem pewnie także o podstawowych zasadach. Peter Sloterdijk proponował, by za mit założycielski Europy uznać historię Eneasa: człowieka, którego droga życiowa sprawiła, że zostawił wszystko za sobą i zabierając domowe bóstwa, symbol pamięci, ruszył w drogę, by założyć nowe miasto. Polacy – tak samo, jak inne europejskie społeczeństwa – mogą dziś „wymigrować”, pozostając sobą. Emigrujemy, chcąc nie chcąc, ze swoich wąskich narodowych tożsamości do szerszej tożsamości europejskiej, nie tracąc tego, co wypracowały poprzednie pokolenia, lecz zyskując to, do czego nie miały i nie mogły mieć dostępu. Tożsamość europejska to projekt w toku. Dystansując się od niego, skazujemy się na rolę zalęknionych malkontentów, w najlepszym zaś razie – usługowych automatów.

Zatem ruszajmy w drogę, nie zapominając, że zabieramy w tę podróż doświadczenie głębokiego rozszczępienia między nowoczesnością a tradycją, między katolicyzmem i laickością, niechęcią do obcości i kosmopolityzmem, zawiścią i solidaryzmem. To ciężki, ale cenny bagaż. Być może, jeśli zaczniemy pracować nad cnotami krytycznego dystansu i wyobraźni odpowiednio wcześniej, nasze dzieci i wnuki będą bliższe zrozumienia i zaakceptowania samych siebie i otaczających ich ludzi. A dzięki temu więcej niż podziałów będziemy widzieć konstruktywnych sporów. Potrzebujemy treningu w oswajaniu emocji rozumem i szacunku dla opinii, których w pierwszym odruchu nie bylibyśmy skłonni zaakceptować. Różnice przemilczane wzbudzają narcyzm i strach, wyolbrzymiają zagrożenia i odbierają

wolę działania. Różnice, o których można rozmawiać, budują jedność w różnorodności, pozwalają uwolnić się od pogardy i bez kompleksów zaakceptować inność. Musimy nauczyć się słuchać siebie nawzajem.



CENTRUM CYFROWE

projekt: **polska**[®]

Centrum Cyfrowe Projekt: Polska to Think-Do-Tank zrzeszający ekspertów zajmujących się problematyką społeczeństwa cyfrowego. Centrum Cyfrowe pracuje na rzecz zmiany społecznej i zwiększenia zaangażowania obywatelskiego. Podstawowym sposobem działania jest wspieranie, w roli centrum kompetencji, organizacji pozarządowych, instytucji publicznych i grup nieformalnych w wykorzystywaniu potencjału technologii cyfrowych i wprowadzaniu modeli współpracy opartych na dzieleniu się zasobami i wiedzą. Centrum przygotowało raport pt. *Mapa drogowa otwartego rządu w Polsce* oraz narzędzia informatyczne do wizualizacji budżetu państwa „Otwarty budżet” i „Otwarte Dane”. Centrum Cyfrowe prowadzi również projekt Creative Commons w Polsce.

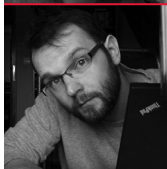
Centrum Cyfrowe jest częścią Projektu Polska – demokratycznej, ogólnopolskiej (21 ośrodków) organizacji członkowskiej. Projekt Polska był bardzo aktywnym partnerem takich inicjatyw, jak RAZEM '89, „Zmień kraj. Idź na wybory!”, „Szukamy Pępka Europy”. W maju 2010 Projekt Polska współorganizował wraz z profesorem Zbigniewem Pełczyńskim Kongres „Wolność w Nowoczesnym Świecie”.



Dr Justyna Hofmokl jest pracownikiem Centrum Cyfrowego Projekt: Polska



Agata Jałosińska jest pracownikiem Centrum Cyfrowego Projekt: Polska



Kamil Śliwowski jest pracownikiem Centrum Cyfrowego Projekt: Polska



Dr Alek Tarkowski jest dyrektorem Centrum Cyfrowego Projekt: Polska

DR JUSTYNA HOFMOKL
AGATA JAŁOSIŃSKA
KAMIL ŚLIWOWSKI
DR ALEK TARKOWSKI

Nowy cyfrowy elementarz. Kompetencje niezbędne w społeczeństwie sieciowym

XXI-WIECZNE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE, coraz bardziej cyfrowe i sieciowe, pozornie wygląda tak samo jak nowoczesne społeczeństwo w XX wieku. Jednak we wszystkie aspekty życia jego członków wkraczają powoli technologie cyfrowe. Niewidoczne, więc pozornie nieznaczące – a w rzeczywistości zmieniające wiele. Społeczeństwo, w którym żyjemy, wymaga więc nowych kompetencji, związanych z rozumieniem i wykorzystywaniem tych technologii. Jednocześnie kluczowe wartości i wyzwania społeczne pozostają ciągle te same – nadal ważne są pytania o zaufanie, wolność, równość, bezpieczeństwo, zdolność porozumienia się i współpracy. W przypadku każdej z tych wartości technologie cyfrowe dają szansę na „nowe otwarcie”, choć powodują też nowe wyzwania i zagrożenia.

Mając na uwadze zdolność społeczeństwa polskiego do radzenia sobie z nowymi wyzwaniami, nie można myśleć jedynie w kategorii indywidualnych, powszechnych kompetencji. To także kwestia zadbania, byśmy mieli odpowiednich liderów i ekspertów rozumiejących zjawiska cyfrowe, zdolnych rozwiązywać najtrudniejsze wyzwania i służyć innym za przewodników. To wreszcie konieczność dostosowania szeroko pojętych instytucji tworzących ramy, w których żyjemy. Bez odpowiednich reform system edukacyjny lub administracja rządowa będą blokować szanse rozwojowe otwierane przez technologie cyfrowe, nawet jeśli będą na nie gotowi obywatele. Efektem będzie więc spychanie nowych zjawisk do szarej strefy. Widać to już dziś na przykładzie systemu szkolnego, w którym technologie cyfrowe wprowadzane są powoli – ale tylko formalnie. W rzeczywistości wielu uczniów edukuje się już z ich pomocą, ale samodzielnie, i często wbrew nauczycielowi, a nie z jego pomocą.

Kompetencje cyfrowe

W Polsce w ostatniej dekadzie wydano wiele pieniędzy na edukację użytkowników komputerów i Internetu. Kursy – lepsze lub gorsze – dotyczą zazwyczaj podstawowych umiejętności, związanych z “obsługą” – komputera, przeglądarki internetowej, edytora tekstu. Natomiast rzadko edukacja dotyczy celów korzystania z owych narzędzi i sposobów ich wykorzystania do realizacji własnych potrzeb.

Tymczasem przekazywanie kompetencji cyfrowych to tak naprawdę wypracowywanie nowych praktyk kulturowych – a nadrzędnym celem powinno być pełne uczestnictwo w zdigitalizowanym i usieciowionym świecie, nieograniczone przez brak umiejętności. Nie możemy wiązać nauczania z konkretnymi technologiami, które będą podlegały nieustannym zmianom. Zresztą kolejne pokolenia będą miały te podstawowe umiejętności opanowane w sposób naturalny. Chodzi więc nie o naukę korzystania, lecz wskazywanie powodów, dla których to się robi. Taka edukacja powinna się rozpocząć już na wczesnym etapie szkolnym. Chodzi tu o coś więcej niż o edukację informatyczną najmłodszych – o uwzględnienie w całym procesie edukacyjnym perspektywy cyfrowej. W czasach społeczeństwa informacyjnego edukacja medialna i informacyjna (ang. *media literacy*) staje się jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed publicznym systemem edukacji. Kompetencje z zakresu pozyskiwania, oceniania i wykorzystywania informacji oraz twórczego i bezpiecznego korzystania z technologii informacyjnych to dziś nowy elementarz.

Edukacja i e-inkluzja

Edukacja cyfrowa to nie tylko podnoszenie kompetencji użytkowników technologii cyfrowych. To także podstawowe narzędzie włączenia w nowe społeczeństwo osób na razie z niego wykluczonych. Praca nad wykształceniem powyższych kompetencji musi mieć też na uwadze zapobieganie wykluczeniu cyfrowemu i dążenie do jak najpełniejszej inkluzji osób, które obecnie nie chcą lub nie mogą korzystać z Internetu. Stawką jest uniknięcie konfliktu pokoleniowego między grupami różniącymi się nie tylko umiejętnościami, ale wynikającymi z tego różnicami wartości, wzorów zachowań i komunikacji.

Problem wykluczenia cyfrowego dotyczy zaskakująco dużej grupy Polaków. Jak pokazują dane tegorocznego badania World Internet Project, ponad jedna trzecia Polaków powyżej 15. roku życia nie korzysta z Internetu. Połowa z nich jako przyczynę tego stanu rzeczy wskazuje nie bariery materialne czy infrastrukturalne.

turalne, lecz brak potrzeb i zainteresowania. Autorzy badania stwierdzają, że im bardziej popularny staje się Internet, tym bardziej stanowczo osoby niekorzystające z sieci podkreślają brak motywacji do korzystania z niej. Najistotniejszym czynnikiem wykluczającym nadal pozostaje wiek i poziom wykształcenia. Raport *Dojrzałość w sieci* wskazuje, że Polska zajmuje ostatnie pozycje wśród krajów Unii Europejskiej pod względem korzystania z sieci przez osoby starsze. Główną przyczyną wykluczenia seniorów jest niska motywacja i brak wystarczających kompetencji, poczucie, że jest to technologia dla „młodych”, która nie ma zbyt wiele do zaoferowania osobom starszym.

Dlatego udany proces poszerzania grona osób „włączonych” w społeczeństwo sieciowe, oprócz tak oczywistych kwestii jak zapewnienie warunków technicznych i przekazanie podstawowych kompetencji, musi obejmować przede wszystkim stymulowanie potrzeb i motywacji przyszłych użytkowników Internetu. To zresztą nie tylko kwestia kompetencji, ale też dostępności odpowiednich usług i treści. Tu zadaniem państwa jest oferowanie treści, których nie zapewni skupiony na głównym nurcie użytkowników rynek, oraz dbanie o standardy techniczne gwarantujące przystępność treści (na przykład dla osób starszych bądź niepełnosprawnych). Rolą państwa jest też udostępnianie w sieci zasobów tworzonych ze środków publicznych, jako swobodnie dostępnej „publicznej infrastruktury symbolicznej”.

Edukacja nieformalna

Technologie cyfrowe w wielu dziedzinach powodują spłaszczanie hierarchii, demokratyzację procesów, wprowadzanie rozwiązań amatorskich i oddolnych jako równorzędnych z profesjonalnymi. Oznacza to też rosnącą rolę edukacji nieformalnej – szczególnie wobec dysfunkcji oficjalnego systemu.

Sieciowa edukacja nieformalna odchodzi od systemu nauczania opartego na autorytecie nauczyciela przekazującego wiedzę swoim uczniom – w stronę modelu inspirowanego pracą budujących wspólną wiedzę wikipedystów, lub twórców amatorskich nagrań edukacyjnych dostępnych na YouTube. Proces uczenia się w dobie z sieciowanej informacji nie jest oparty na formalnym systemie edukacyjnym – jest uzależniony od pasji i zainteresowań osób chcących poszerzać swoją wiedzę. Jest on spontaniczny, interesowny, dynamiczny, zmienny. Częściej nastawiony na samorozwój niż osiągnięcie konkretnych rezultatów. Tak rozumiane uczenie się powinno być punktem wyjścia do myślenia o nowym modelu dla naszych instytucji kultury i edukacji.

Zamiast być nauczonym, powinniśmy uczyć się, jak się uczyć. Poznawać metody i narzędzia, tak aby być przygotowanym na zmienność sytuacji i oczekiwań rzeczywistości. W XXI wieku nie ma stałych specjalizacji i dziedzin. Liczy się przede wszystkim otwartość, gotowość na zmianę i umiejętność uczenia się. Niezwykle ważną cechą jest umiejętność współpracy. To dzięki rozmowom z innymi ludźmi, odkrywaniu ich kompetencji poznajemy i dowiadujemy się najwięcej. Wspólnie realizowane projekty są płaszczyzną do wymiany informacji, weryfikacji swoich pomysłów, wolnego eksperymentowania. Taki model pracy wspiera innowacyjność i kreatywność.

Dziś brakuje w Polsce miejsc, gdzie takie kompetencje mogłyby być kształtowane, rozwijane i weryfikowane. Na całym świecie tego rodzaju nowe instytucje edukacyjne powstają w sposób oddolny i są różnie nazywane: “medialaby”, “makerlaby”, “hackerspaces”. W każdym przypadku chodzi o nowy rodzaj instytucji, która realizuje w sobie założenia laboratorium (miejsca eksperymentów), uczelni lub szkoły (miejsca nauki) i pracowni lub warsztatu (miejsca majsterkowania, budowania). Brak w nim jednak nauczyciela, albo też każdy jest nim na zmianę – uczestnicy procesu edukacyjnego uczą się sami, razem lub od siebie.

Działalność medialabowa to interdyscyplinarność, innowacyjność i budowanie od podstaw. To model edukacji medialnej, który przybliży umiejętność kreatywnego podejścia do nowych technologii. Opiera się też na założeniu, że w XXI wieku umiejętność programowania – rozumiana szeroko, jako formy aktywnego korzystania z technologii – powinna być równie podstawowa jak umiejętność pisania. Tak aby nie tylko być “programowanym” do korzystania z rozwiązań w zaplanowany z góry sposób, ale też by je rozumieć i potrafić modyfikować. Wielu z nas akceptuje dziś bierne korzystanie z technologii cyfrowych, choć nie wyobraża sobie, że można czytać bez umiejętności pisania.

Te eksperymentalne instytucje kopią w świecie rzeczywistym modele współpracy i uczenia się wypracowane w sieci – czerpiąc silnie z sieciowej etyki, zasad współpracy i podstawowych wartości. Pytanie tylko, czy tego samego ducha da się zaszczepić w tradycyjnych instytucjach. Jeśli nie, to skazani jesteśmy na konkurencję starego z nowym, lub na zepchnięcie nowych instytucji do roli miejsc działalności hobbystycznej, sposobu spędzania wolnego czasu lub nawet szarej strefy edukacyjnej, nieakceptowanej przez tradycyjny system. Nowe oddolne instytucje mogą się wydawać zbyt niszowe lub niepoważne – ale pamiętajmy, że nowoczesne społeczeństwo obywatelskie zrodziło się w kawiarniach.

Edukacja prawna i rozumienie otwartości

W ogromnym wysiłku na rzecz budowania kompetencji z zakresu technologii i komunikacji pomijany był też długo problem zmian prawnych i społecznych, jakie może wywołać powszechny dostęp zarówno do nowych technologii, treści jak i kompetencji ich wykorzystywania. Skala dostępnych w sieci treści szybko postawiła nas przed trudnym pytaniem, czy istotniejsza jest rodząca się dzięki temu nowa fala innowacji (Wikipedia, powszechność remiksów na YouTube, wzrost wartości zapomnianych materiałów archiwalnych) czy zachowanie dotychczasowego porządku prawno-autorskiego, który nie przystaje do możliwości sieci.

Współczesne pokolenia młodzieży i dzieci dorastają w przekonaniu, że aby korzystać z kultury i edukacji – w taki sposób, jaki jest dla nich naturalny i jaki wynaleźli dla nich dorośli – muszą pogodzić się z życiem w szarej strefie prawa. Co gorsza, wymagamy od siebie i od dzieci w szkołach coraz większej elastyczności i umiejętności nieustannego uczenia się, co jest niemożliwe bez zmian modelu współpracy i wymiany wiedzy. A ten jest dziś blokowany przez gorset XX-wiecznego systemu własności intelektualnej. Potrzebujemy już nie tylko dostępności zasobów w sieci, ale praw do korzystania z nich połączonych z umiejętnościami ich selekcji i twórczego wykorzystania. Nie można bowiem oczekiwać, że innowacyjność pojawi się w ramach zamkniętych i restrykcyjnych modeli edukacyjnych. Edukacja na rzecz otwartości: rozumienie wymiaru prawnego, tak tradycyjnych jak i nowych – otwartych – rozwiązań prawnych, jest niezbędnym elementem nowego elementarza. Bowiem prawo reguluje podstawowe i powszechne w społeczeństwie cyfrowym czynności, związane z produkowaniem, kopiowaniem i przetwarzaniem informacji.

Komunikacja i współpraca

Według raportu *Future Work Skills 2020* jedną z kluczowych kompetencji zawodowych już teraz staje się umiejętność aktywnego udziału w mediach i projektach społecznościowych, które oparte są o zasady dzielenia się i wzajemnego wykorzystywania wiedzy i zasobów swoich użytkowników. Bez edukacji w tym kierunku ciężko będzie liczyć, że za kilka lat dzisiejsi uczniowie odnajdą się nie tylko na rynku pracy, ale także w życiu społecznym. Bowiem ograniczani przez instytucje edukacyjne, tylko do pewnego stopnia wykształcą odpowiednie kompetencje samodzielnie.

Także kompetencje medialne mają dziś charakter społeczny, a nie indywidualny, ponieważ funkcjonujemy w społeczeństwie sieciowym. Dlatego konieczne jest nabywanie umiejętności współpracowania i współtworzenia, jako nie tylko sposobu na kreatywność, ale także metody rozwiązywania coraz bardziej złożonych problemów społecznych. Korzystanie z treści łączy się też bezpośrednio z nowymi formami konwersacji: wielowarstwową, wielowątkową komunikacją bogatą w różnorodne materiały i opartą na mediach społecznościowych. Umiejętność wykorzystania mocy drzemącej w tej formie komunikacji i samoorganizacji, a jednocześnie unikania związanych z nią pułapek także będzie kluczową kompetencją.

W dyskusjach o edukacji cyfrowej często dochodzi do sporu o priorytety: czy są nimi kompetencje cyfrowe, czy też tak naprawdę chodzi o niezwiązane z technologiami umiejętności komunikacji i współpracy? Tych dwóch czynników nie da się rozdzielić. Podstawowe umiejętności cyfrowe będą nieprzydatne, jeśli nie zostaną nakierowane na cele społeczne i kulturowe. Z drugiej strony brak podstawowych kompetencji uniemożliwi pełne wykorzystanie technologii do realizacji tych celów.



Centrum im. Adama Smitha zostało założone 16 września 1989 roku i jest pierwszym w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej niezależnym instytutem badawczym powołanym w formie fundacji. Misją Centrum jest badanie i działanie na rzecz wolnego rynku zbudowanego na fundamencie wolności, moralności i odpowiedzialności, jak również popieranie wszelkich przedsięwzięć oraz instytucji służących rozwojowi i umacnianiu gospodarki rynkowej opartej na poszanowaniu własności prywatnej, wolności zawierania umów i ograniczonym wpływie władz na procesy gospodarcze. Bezprecedensowym osiągnięciem Centrum było przygotowanie i doprowadzenie do uchwalenia ustawy o dostępie do informacji publicznej (2001) oraz wprowadzenie do Sejmu projektu ustawy o likwidacji monopolu telekomunikacyjnego (2003).



Andrzej Sadowski jest założycielem i wiceprezydentem Centrum im. Adama Smitha – Pierwszego Niezależnego Instytutu w Polsce (od 16 września 1989 roku)

Rozstrzygająca kompetencja, czyli rzecz o przedsiębiorczości

WLONDYNIE PEWNEGO RANKA OBERWAŁA SIĘ CHMURA. Następnego dnia prasa rozpisywała się o Polakach, którzy zaskoczyli swoich pracodawców tym, że mimo wszystko dotarli do pracy w City. Rdzenni mieszkańcy uznali intensywniejsze opady deszczu za sytuację nadzwyczajną, która zupełnie uniemożliwia wyjście z domu. Z oczywistym zrozumieniem zaakceptowano takie zachowanie. Było tak naturalne, że nie wywołało jakiegokolwiek zdziwienia.

Takie właśnie symboliczne zdarzenia zbudowały nam międzynarodową reputację. Staliśmy się wzorem odpowiedzialności, pracowitości i przedsiębiorczości. Brytyjskie banki zaczęły stosować przy zakładaniu kont i wydawaniu kart inne kryteria dla Polaków niż dla „tubylców”. Zdecydowały się również na przeprowadzenie bezprecedensowej kampanii reklamowej swoich usług i produktów, skierowanej tylko do Polaków i wyłącznie w polskim języku. Słusznie zauważyły, że Polak przyjechał do Wielkiej Brytanii nie po to, aby pobudzać popyt (i to na kredyt), tylko aby pracować ciężko, jak tylko się da, i oszczędzać, ile tylko można. Brytyjscy pracodawcy nie widzieli już lepszych pracowników do swoich fabryk i biur niż z Polski, dlatego też dawali ogłoszenia skierowane tylko do naszych obywateli. Spotkało się to z protestami i oskarżeniami związków zawodowych, bo zastrzeżenie pracy tylko dla Polaków ma charakter jawnie rasistowski. Nie protestowały wcześniej, kiedy Polacy podejmowali prace, których nikt nie chciał wykonywać, w zagrożonych likwidacją gałęziach wapiarskiego przemysłu.

Nasza renoma sprawiła, że Czesi, Słowacy i przedstawiciele innych nacji, aby dostać pracę, zaczęli się za nas podawać.

Błyskawicznie zdobyliśmy reputację uczciwych i gotowych do ciężkiej pracy, która nie cieszy się uznaniem społeczeństw starej Europy obezwładnionych dotychczasowym dobrobytem.

Na kilka miesięcy przed przyjęciem Polski do Unii jeden z komisarzy europejskich wyjawiał rzeczywiste tego powody. Powiedział, że akcesja jest spowodowana tym, że Polska dysponuje młodym, dobrze wykształconym i gotowym ciężko pracować społeczeństwem, co jest wyjątkiem w Europie. Za to polscy politycy przed akcesją w 2004 roku zupełnie inaczej postrzegali możliwości własnego społeczeństwa. Obawiali się bowiem zalewu naszego kraju przedsiębiorcami ze starej Unii i ich dominacji. Odmienną ocenę tego, co się po niej stanie, miały władze Niemiec. Wystąpiły do Komisji Europejskiej o nadzwyczajne, idące w setki milionów euro środki z przeznaczeniem na szkolenia dla własnych przedsiębiorców ze wschodnich landów. Potrzebowali dodatkowej wiedzy, jak sprostać konkurencji ze strony polskich przedsiębiorców. To niemiecki, a nie polski rząd właściwie ocenił nasz potencjał. Nasi przedsiębiorcy zaczęli kolonizować starą Unię, jak onegdaj pierwsi odkrywcy nowe lądy. W mgnieniu oka polskie firmy rejestrowały się w każdym zakątku Europy. Było ich tak dużo, że w Berlinie lokalne władze stworzyły „okienka”, gdzie w języku polskim można było od ręki zarejestrować działalność. Kiedy w Komisji Europejskiej nieopatrznie zaproponowano wyegzekwowanie zakazu pracy dla Polaków w Brukseli, to w pierwszym rządzie zaprotestowali sami jej pracownicy. Takie posunięcie bez wątpienia spowodowałoby paraliż działalności centralnego organu Unii. Dzieci pracowników Komisji były bowiem niańczone przez kobiety z Polski – pracujące, naturalnie, bez jakichkolwiek pozwoleń. Do historii Unii bez wątpienia przejdzie autobus kursujący regularnie kilka razy w tygodniu z Siemiatycz do Brukseli. Dzięki jego pasażerkom, które zajęły się prowadzeniem domów europejskich urzędników, powiodła się europejska integracja. Bez obawy bowiem urzędnicy mogli poświęcać nadgodziny na jej przeprowadzanie.

Przedsiębiorczość narodowym DNA

Przedsiębiorczość to znacząca część naszego narodowego DNA, tak jak udział we wszelkich możliwych powstaniach czy wojnach o niepodległość. Historia nader często okazywała się dla nas niełaskawa. W takich chwilach rzesze Polaków przemierzały nie tylko Europę, ale wszystkie możliwe kontynenty, zostawiając po sobie liczne dowody przedsiębiorczości. Do dziś w Ameryce Południowej pamiętają, że Ernest Malinowski projektował i budował Centralną Kolej Transandyjską, a w Australii, jak Paweł Strzelecki badał jej zasoby naturalne oraz zdobył najwyższą jej górę. Polacy praktykowali mobilność na długo przed jej „wynalezieniem”. Liczyć mogliśmy zawsze tylko na siebie. Stąd wykształcenie w naszych genach cech umożliwiających przetrwanie i działanie bez własnego państwa, czy we wrogim

naturze ludzkiej systemie realnego socjalizmu, czyli dotkliwej nędzy. Przedsiębiorczość była rozstrzygającą kompetencją, pozwalającą przeżyć polskim rodzinom w gospodarce niedoboru i wszechogarniającej reglamentacji dóbr – od cukru po samochód.

Pozwala teraz ich dzieciom i wnukom bez obawy przemierzać Europę i inne kontynenty w poszukiwaniu wiedzy i doświadczenia oraz zwykłego dobrobytu. Na obcej ziemi polscy przedsiębiorcy błyskawicznie pomnażają swoje majątki. Jest ona, w przeciwieństwie do własnej ojczyzny, ziemią obiecaną, niczym onegdaj Łódź z powieści Reymonta. Potwierdzają to zresztą badania międzynarodowych instytucji, z których wynika, że wydajność Polaka jest tym wyższa, w im lepiej zorganizowanym otoczeniu oraz państwie przychodzi mu pracować. Nic dziwnego zatem, że Polacy są jedną z najbogatszych mniejszości narodowych w USA.

„Ubóstwo nie ma żadnej przyczyny – pisała Jean Jacobs – to dobrobyt ją ma”. Jest nią bez wątpienia ludzka przedsiębiorczość. Była i jest kluczową, ale wyrotową kompetencją Polaków, bowiem jest wiarą w wolność działania i w wolny rynek. Zagraniczni inwestorzy, czy nawet setki miliardów tzw. pomocy, nie zbudują trwałego dobrobytu naszego społeczeństwa tak, jak własna przedsiębiorczość. Dekadę temu premier rządu Bawarii Edmund Stoiber mówił, że „wyrwiemy nasz kraj z letargu dzięki własnej przedsiębiorczości”. Nigdy takie słowa nie padły ze strony rządzących Polską.

Europa i świat dają nieporównywalnie lepsze szanse i korzyści niż własna, wolna od dawna od obcych wojsk Ojczyzna. Poza odzyskaniem niepodległości najlepsze, co mamy i co daje nam przewagę w Europie, to ludzie z ich niespożytą przedsiębiorczością. Jedynie oni są w stanie ożywić kapitał, który sam z siebie jest martwy. Polska przedsiębiorczość, jako fundamentalna kompetencja, jest nie do pobicia, jeśli chodzi o kreatywność, innowacyjność czy mobilność.

Dramatyczne w polskiej sytuacji jest to, że łatwiej było do tej pory innym przekonać IRA do zarzucenia terroryzmu niż nam własną elitę polityczną do odblokowania przedsiębiorczości i przywrócenia wolności gospodarczej dla swoich obywateli.



Instytut Jagielloński jest niezależnym miejscem wymiany poglądów i budowania strategii (think tank). Misją Instytutu jest podnoszenie znaczenia Polski i Europy Środkowo-Wschodniej we współczesnym świecie. Wybór nazwy nie był przypadkowy. Dzięki dynastii Jagiellonów szerzono takie ponadczasowe wartości, jak: godność człowieka i rodziny, równowaga praw i obowiązków, wolność osobista i narodowa, poszanowanie tradycji i wspólnego dobra. Efektem ich działań była znacząca poprawa jakości życia publicznego, kulturalnego, naukowego i gospodarczego. Dziś spuścizna ta może stanowić inspirację do rozwoju narodów naszego regionu oraz do współpracy między nimi.



Dr Paweł Ukielski jest wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego, adiunktem w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, wykładowcą Collegium Civitas i ekspertem Instytutu Jagiellońskiego

Patriotyzm – metakompetencja nie z lamusa

ZYJEMY W ŚWIECIE DYNAMICZNYM, niezwykle szybko się zmieniającym, stawiającym przed ludźmi coraz wyższe wymagania. Umiejętność odnalezienia się w nim, sprostania konieczności dostosowania się do zmieniających się realiów wymaga coraz to innych kompetencji, szerszego wachlarza umiejętności, a jednocześnie nierzadko – dość wąskiej i pogłębionej specjalizacji. Jak pogodzić te – często sprzeczne – wymagania? Czy na pewno kierunek, w którym w ostatnich kilkunastu latach podążył nasz system edukacyjny – zdobywania umiejętności i położenia nacisku na specjalizację kosztem kształcenia ogólnego, jest najlepszą odpowiedzią na te wyzwania?

W krótkim, bardzo syntetycznym tekście, siłą rzeczy nie sposób ująć całości tematów związanych z edukacją. Wydaje się on jednak znakomitą okazją, by w dyskusji poświęconej kompetencjom i metakompetencjom, niezbędnym w XXI wieku Polakom do osiągnięcia sukcesu, kilka słów poświęcić tej spośród metakompetencji, która z modernizacją czy postępem powszechnie się nie kojarzy – patriotyzmowi.

Przed kilku laty przez Polskę przetoczyła się debata poświęcona wprowadzeniu do programu szkolnego odrębnego przedmiotu „wychowanie patriotyczne”. Znakomita większość dyskutantów – moim zdaniem słusznie – była pomysłowi Romana Giertycha i jego środowiska przeciwna. Nie jest bowiem wprawdzie trafiony argument, jakoby przedmiot ten musiał być nudny, pompatyczny i martyrologiczny, jak twierdziła większość krytyków, jednakże – jak sądzę – w sposób nieunikniony powielalby treści innych przedmiotów.

Patriotyzm bowiem, czyli – jak zdefiniowała to profesor Barbara Szacka – utożsamienie się ze zbiorowością, zainteresowanie jej losami wraz z poczuciem odpowiedzialności za nie oraz potrzeba działalności na jej rzecz i dla jej dobra

– kształtuje się zarówno podczas lekcji języka ojczystego, historii oraz wiedzy o społeczeństwie. Ta triada przedmiotów pozwala na budowanie wspólnotowości, rozwijanie więzów społecznych, niezbędnych byśmy mogli mówić o dojrzałym społeczeństwie. Na języku polskim (oprócz podstawowego elementu – pogłębio- nego poznawania mowy ojczystej) uczniowie bowiem przyswajają sobie kod kulturowy własnej społeczności i poznają mity, na których opierają się fundamenty wspólnoty, na historii – wspólną przeszłość, na wiedzy o społeczeństwie natomiast – nabywają kompetencji obywatelskich.

Jak z powyższego zatem wynika, rezygnacja z odrębnego przedmiotu pod nazwą „edukacja patriotyczna” nie oznacza rezygnacji z edukacji patriotycznej jako takiej. A właściwie – nie musi oznaczać, gdyż ta w sposób naturalny odbywa się wraz z nauczaniem innych, obecnych „od zawsze” przedmiotów szkolnych. Nie sposób jednak nie zauważyć, że w ciągu ostatnich lat uczyniono wiele, by znacząco ograniczyć jej zasięg.

Przyjrzyjmy się temu zjawisku na przykładzie jednej składowej przytoczonej wyżej triady – nauczaniu historii. Na przestrzeni kilkunastu lat jej pozycja w szkole została znacząco zredukowana. Wraz z wprowadzoną przez ministra Mirosława Handkego w 1999 r. reformą wprowadzono nowy ustrój szkolny – dotychczasowy dwustopniowy (8+4) zastąpiono trzystopniowym (6+3+3). Co więcej, przyjęto wówczas rewolucyjną zasadę – szkoła od tego czasu ma podążać w kierunku kształcenia umiejętności, nie zaś zdobywania wiedzy; przygotowywania do zawodu – nie zaś wychowywania.

Ograniczenie liczby godzin, faktyczne podporządkowanie wiedzy o społeczeństwie na poziomie szkół podstawowych, słabości metodologiczne, dydaktyczne i programowe, niesione przez reformę z 1999 roku, a punktowane przez licznych specjalistów, pozwalały na ponurą konstatację, że historia została zepchnięta do drugiej kategorii szkolnych przedmiotów. Wywołało to liczne protesty i dość zmasowaną krytykę ze strony historyków i dydaktyków. Jak jednak pisze Łukasz Michalski, to nie przytoczone powyżej zarzuty należy uznać za najważniejsze, lecz niemal całkowitą abdykację państwa z polityki doboru treści przekazywanych na lekcjach historii. Nie podjęto wówczas niemal żadnej selekcji, zaś podstawy programowe pozostawiły niemal nieograniczoną swobodę wyboru treści przed nauczycielami i autorami podręczników.

Brak jakiegokolwiek selekcji materiału w połączeniu z drastyczną redukcją liczby godzin oraz wprowadzeniem zasady trzykrotnego pełnego kursu historycznego (od starożytności po dzień dzisiejszy) – w klasach 4–6 szkoły podstawowej, w gimnazjum oraz w liceum przyniósł wyjątkowy chaos i deprecjację edukacji historycz-

nej. Nie ulega wątpliwości, że w tak okrojonym czasowo kursie historia uległa infantylicyzacji, zaś brak czasu stanowił wygodną wymówkę dla wielu nauczycieli, by nie wdawać się w trudne kwestie związane z historią najnowszą. Łatwiej wszakże (i bez „niebezpiecznych” emocji) omawiać wydarzenia ze średniowiecza niż choćby dzieje komunistycznego zniewolenia kraju.

Nie można zapominać, że działo się to w konkretnej atmosferze Fukuyamowskiego „końca historii” o ogólnoświatowym zasięgu, który w Polsce przyjął postać hasła „zostawmy historię historykom, patrzmy w przyszłość”. To w niej właśnie młodzieży wmawiano (tak, tak, wmawiano, choć próbowano to przedstawiać jako zdanie tejże młodzieży właśnie), że historia jest nudna, składa się jedynie z nazwisk i dat do zapamiętania i do niczego (w kontekście przyszłości) nie służy.

Atmosfera ta wszakże zmieniała się dość znacząco w ciągu minionej dekady. Wraz z symbolicznym zakończeniem „końca historii” 11 września 2001 roku, również Polska musiała się ocknąć z letargu. Z pomocą przyszło kilka wydarzeń – od powołania do życia Instytutu Pamięci Narodowej, poprzez debatę wokół zbrodni w Jedwabnem, aż po radykalne przebudowanie sceny politycznej w wyniku afery Rywina. Co więcej, zmiany wymusiło otoczenie zewnętrzne – przemiany pamięci zbiorowej oraz polityki historycznej za granicą, zwłaszcza w Rosji i Niemczech, spowodowały, że potrzeba bardziej aktywnych działań na tym polu zaczęła być powszechnie dostrzegana również nad Wisłą.

Wówczas jednym z najżywiej dyskutowanych pojęć i pól publicznej działalności stała się „polityka historyczna”. To wtedy również społeczną akceptację, entuzjazm wręcz, wzbudziły duże przedsięwzięcia z tego zakresu – otwarcie z inicjatywy Lecha Kaczyńskiego Muzeum Powstania Warszawskiego, obchody 60. rocznicy wybuchu Powstania, czy też decyzje o powołaniu kolejnych dużych instytucji muzealnych (m.in. Muzeum Historii Polski, Europejskiego Centrum Solidarności czy też Muzeum II Wojny Światowej). Młodzież nogami zagłosowała na korzyść tezy, że historia wcale nudna być nie musi. Polacy masowo udowodnili, że chcą i potrafią wspólnotowo świętować rocznice, a ich obchody nie muszą zamykać się w formule nudnych akademii. Wkrótce też debata wokół polityki historycznej przeniosła się z kwestii „czy?” na „jak?”. O ile jednak dużo dyskutowano o sposobach upamiętniania ważnych wydarzeń historycznych, o nowych instytucjach publicznych czy też roli narracji historycznych w budowie wizerunku kraju za granicą, to najbardziej podstawowy element polityki historycznej kształtowanej przez państwo – edukacja historyczna – pozostawał na dalekim uboczu.

Trudno zatem dziwić się, że nieco niepostrzeżenie, co więcej – bez choćby próby konsultacji społecznych i eksperckich, minister Katarzyna Hall wprowa-

dziła kolejną reformę nauczania historii. Można odnieść wrażenie, że podjęta została próba likwidacji największego mankamentu reformy Handkego, jakim było trzykrotne powtarzanie pełnego kursu historycznego w trzyletnich cyklach. Taki zresztą cel deklarowali autorzy zmian. Niestety jednak, trudno zgodzić się, że ich działania zakończyły się sukcesem.

Zasadnicza zmiana bowiem dotyczy szkół ponadpodstawowych – w miejsce dwóch kursów historii (gimnazjalnego i ponadgimnazjalnego) uczniowie otrzymują obecnie jeden, czteroletni (3 klasy gimnazjum i jedna – ponadgimnazjalna). W pierwszej klasie liceum (technikum, szkoły zasadniczej) uczeń ma się, w myśl nowych założeń, uczyć dotychczas niedowartościowanej historii XX i XXI wieku. To posunięcie wydaje się słuszne, jednak nie sposób nie zauważyć, że w ten sposób przeciętny nastolatek kończy zwarty kurs nauczania historii na pierwszej klasie szkoły ponadgimnazjalnej. Trudno w tej sytuacji nie zgodzić się ze wskazywanym przez prof. Andrzeja Nowaka zagrożeniem jeszcze dalej idącej infantylizacji nauczania tego przedmiotu. Zwróćmy bowiem uwagę, że nie dość, że kurs na poziomie podstawowym kończy się o dwie klasy wcześniej, to jeszcze wraz z posłaniem sześciolatków do szkół w niedalekiej przyszłości o rok obniży się wiek licealnego pierwszoklasisty. Oznacza to, że edukacja historyczna znacznej części młodzieży zakończy się w wieku 16 lat.

Problem nie dotyczy oczywiście wyłącznie historii. Jeszcze dalej idąca infantylizacja dotyczy języka polskiego, co przejawia się m.in. w drastycznej redukcji liczby lektur, co pani minister Hall uzasadniała faktem, że... uczniowie i tak nie czytają! Nie ma chyba gorszego pedagogicznie i bardziej demotywuującego postępowania niż uznanie, że to szkoła ma się dostosować do mniej pracowitego ucznia, nie zaś od niego wymagać więcej wysiłku. Mimo że poddana umiarkowanej krytyce, decyzja ta nie wywołała choćby częściowo podobnej, pełnej oburzenia reakcji, jak rozważane przez Romana Giertycha usunięcie z listy lektur jednego tytułu...

Postępujące ograniczanie zakresu, infantylizacja oraz podporządkowywanie wszechobecnym testom nauczania z zakresu przedmiotów, które – między innymi – odpowiadają za kształtowanie świadomego, pogłębionego patriotyzmu, jest działaniem na szkodę naszego wspólnego dobra. Tylko bowiem społeczność mająca poczucie wspólnych korzeni, tożsamości oraz świadomość własnej wartości może spokojnie budować przyszłość, zarówno w duchowym, jak i najbardziej materialnym wymiarze. Niezależnie bowiem, jaki typ patriotyzmu jest w danym momencie bardziej potrzebny – heroiczny (czasem określane jako „romantyczny”) czy obywatelski (często utożsamiany z „płaceniem podatków”), zawsze do jego realizacji jest potrzebne silne poczucie wspólnoty oraz potrzeby działania na jej

rzecz. Jakże bowiem wymagać choćby sumiennego płacenia podatków dla dobra wspólnego od wyalienowanych jednostek nieodczuwających wspólnoty?

Nie odsyłajmy patriotyzmu do lamusa!

VI KONGRES OBYWATELSKI

Jaki rozwój, jaka edukacja w XXI wieku? czyli Wielkie przewartościowanie

5 listopada 2011 r., Politechnika Warszawska

11.15–11.45 OTWARCIE KONGRESU – DR JAN SZOMBURG, Prezes IBnGR;
WYSTĄPIENIE GOŚCIA HONOROWEGO

– BRONISŁAW KOMOROWSKI, Prezydent RP

11.45–13.00 SESJA PLENARNA OTWIERAJĄCA KONGRES

Czas na wielkie przewartościowanie

- ✦ PROF. ANNA BRZEZIŃSKA, Instytut Psychologii, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu – *Edukacja do podmiotowości i samorozwoju receptą na wyzwania Polski i współczesnego świata*
- ✦ DR BOGUSŁAW GRABOWSKI, Prezes Zarządu PTE Skarbiec-Emerytura S.A. i Skarbiec AMH S.A. – *Polska wobec wyzwania zrównoważonego rozwoju – co to może oznaczać?*
- ✦ MACIEJ WITUCKI, Prezes Zarządu TP SA – *Czym chcemy konkurować w XXI wieku?*
- ✦ KINGA BARANOWSKA, himalaistka – *Pasja, Himalaje, Samorozwój*
- ✦ JACEK KRAWIEC, Prezes Zarządu PKN Orlen S.A. – *Jakie kompetencje w XXI wieku z perspektywy biznesu?*
- ✦ ROBERT FIRMHOFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik – *Społeczeństwo umiejące korzystać z wiedzy – jak do tego dojść?*
- ✦ KAROLINA FIRLEJ, tegoroczna maturzystka – *Chcemy szkoły, która pozwoli nam rozwinąć skrzydła*

13.00–13.30 Przerwa na kawę i poczęstunek

VI KONGRES OBYWATELSKI

13.30–15.30 SESJE TEMATYCZNE

1. Po co nam społeczeństwo?
2. Zrównoważony rozwój Polski – jak zrealizować niechciany cel?
3. Jak odnieść sukces na rynku globalnym? Strategie i kompetencje przedsiębiorstw oraz państwa
4. Czy rolnictwo i przemysł spożywczy mogą być szansą rozwojową Polski w XXI wieku?
5. Szanse młodego pokolenia – czas na strategie zbiorowe?
6. Czy potrzebujemy „przewrotu kopernikańskiego” w edukacji?
7. Potencjał edukacji pozaszkolnej – jaki jest, jak go wykorzystać?
8. Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?

15.30–16.15 Przerwa na kawę i poczęstunek

16.15–17.30 SESJA PLENARNA ZAMYKAJĄCA KONGRES

Sprawozdania i rekomendacje Kongresu

1. Krótkie sprawozdania z debat tematycznych: (8 x 3 min.):
JACEK ŻAKOWSKI, PROF. EWA REWERS, STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, PROF. JERZY WILKIN, DR PAWEŁ KUBICKI, EDWIN BENDYK, ROBERT FIRMHOFFER, MARCIN NOWICKI
2. Wystąpienia gości specjalnych:
DR JANUSZ LEWANDOWSKI, Komisarz UE ds. budżetu – *Potencjał rozwojowy Polski z perspektywy europejskiej*
ELŻBIETA BIEŃKOWSKA, Minister Rozwoju Regionalnego – *Doświadczenia z dotychczasowej absorpcji funduszy Unii Europejskiej i lekcje na przyszłość – refleksje osobiste*
PROF. ANDRZEJ ZYBERTOWICZ, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu – *Wizja społeczeństwa polskiego*
3. Zakończenie Kongresu – **DR JAN SZOMBURG**, Prezes IBnGR

VI KONGRES OBYWATELSKI

SESJE TEMATYCZNE VI KONGRESU OBYWATELSKIEGO

I. PO CO NAM SPOŁECZEŃSTWO?

Moderator:

- ✦ PROF. EWA REWERS, Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu – *Po co nam społeczeństwo? Wprowadzenie do dyskusji* (10 min.)

Paneliści:

- ✦ PROF. ANDRZEJ SZAHAJ, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu *Społeczeństwo spektaklu i kultura upokarzania* (10 min.)
- ✦ PROF. TADEUSZ BARTOŚ, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора – *Indywidualizm, wiarygodność, kompetencja* (10 min.)
- ✦ MARIA ROGACZEWSKA, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Projekt Społeczny 2012 – *Polaków poczucie własnej wartości: szanse i zagrożenia* (10 min.)
- ✦ KAROLINA ELBANOWSKA, Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców – *Inicjatywa obywatelska „Ratuj maluchy!”* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Przedstawiciel władzy publicznej (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

II. ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ POLSKI – JAK ZREALIZOWAĆ NIECHCIAANY CEL?

Moderator:

- ✦ JACEK ŻAKOWSKI, „Polityka” (10 min.)

Paneliści:

- ✦ OLGIERD DZIEKOŃSKI, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Jaka filozofia rozwoju Polski w XXI w.? – dylematy i pytania, na które musimy odpowiedzieć (10 min.)
- ✦ MATEUSZ MORAWIECKI, Prezes Zarządu, Bank Zachodni WBK SA.
Rozwój zrównoważony z perspektywy biznesu (10 min.)
- ✦ PROF. MAŁGORZATA GÓRNIK-DUROSE, Instytut Psychologii, Uniwersytet Śląski – *Zrównoważony rozwój zaczyna się w zrównoważonym człowieku – czy jest wyjście z pułapki nadmiernego konsumpcjonizmu?* (10 min.)
- ✦ PROF. ANNA GIZA-POLESZCZUK, Instytut Socjologii, Uniwersytet Warszawski, Liderka Projektu Społecznego 2012 – *Czy grozi nam wypalenie energii Polaków? Jak temu zapobiec?* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ DR MACIEJ GRABOWSKI, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów(10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

III. JAK ODNIEŚĆ SUKCES NA RYNKU GLOBALNYM? STRATEGIE I KOMPETENCJE PRZEDSIĘBIORSTW ORAZ PAŃSTWA

Moderator:

- ✦ STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, Wiceprezes Zarządu, BPI Polska Sp. z o.o. (10 min.)

Paneliści:

- ✦ PROF. KRZYSZTOF RYBIŃSKI, Rektor Uczelni Vistula w Warszawie
Innowacyjność dla „Go global” (10 min.)
- ✦ ADAM GÓRAL, Prezes Zarządu Asseco Poland SA – *Po co „Wyjście na świat” z punktu widzenia biznesowego i ogólnogospodarczego? Jakie strategie realizacji?* (10 min.)
- ✦ PROF. ANDRZEJ JAJSZCZYK, Dyrektor Narodowego Centrum Nauki
Rola nauki w sukcesie przedsiębiorstw (10 min.)
- ✦ ADAM KICIŃSKI, Prezes Zarządu CD Projekt Red S.A.
Nasze doświadczenia z „Wiedźminem” – nie wystarczy pomysł i bycie kreatywnym, co jeszcze jest ważne w tej grze? (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ BOŻENA LUBLIŃSKA-KASPRZAK, Prezes Zarządu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

IV. CZY ROLNICTWO I PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY MOGĄ BYĆ SZANSĄ ROZWOJOWĄ POLSKI W XXI WIEKU?

Moderator:

- ✦ PROF. JERZY WILKIN, Uniwersytet Warszawski (10 min.)

Paneliści:

- ✦ PROF. ANDRZEJ KOWALSKI, Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – *Jakie trendy globalne występują w sferze rolnictwa i żywności i co z tego wynika dla Polski?* (10 min.)
- ✦ PROF. KATARZYNA ZAWALIŃSKA, Zastępca Dyrektora ds. Naukowych, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Polska Akademia Nauk
Jaka jest europejska filozofia zarządzania rolnictwem i przemysłem spożywczym i jakie jest jej znaczenie dla wykorzystania przez Polskę szans globalnych? (10 min.)
- ✦ DR WALDEMAR GUBA, Zastępca Dyrektora ds. Analiz i Strategii, Departament Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – *Jakie atuty w globalnej grze o żywność ma Polska – co jest naszą silną a co słabą stroną, gdzie tkwią szanse i zagrożenia?* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Przedstawiciel władzy publicznej (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

V. SZANSE MŁODEGO POKOLENIA – CZAS NA STRATEGIE ZBIOROWE?

Moderator:

- ✦ DR PAWEŁ KUBICKI, IBnGR (10 min.)

Wprowadzający:

- ✦ MAŁGORZATA RUSEWICZ, Dyrektor Departamentu Dialogu Społecznego i Stosunków Pracy, PKPP „Lewiatan” – *Jakie szanse młodego pokolenia na rynku pracy?* (7 min.)
- ✦ ZBIGNIEW DERDZIUK, Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – *Co czeka młode pokolenie na starość?* (7 min.)
- ✦ RENATA GUT, trener rozwoju osobistego – *Potencjał mentalno-kompetencyjny młodego pokolenia – jaki jest, jak go wykorzystać?* (7 min.)

Paneliści dyskutanci:

- ✦ MICHAŁ SUTOWSKI, „Krytyka Polityczna” (7 min.)
- ✦ KAROLINA WIGURA, „Kultura Liberalna” (7 min.)
- ✦ JAN FILIP STANIŁKO, Instytut Sobieskiego (7 min.)
- ✦ KRZYSZTOF ISZKOWSKI, „Liberte” (7 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ MICHAŁ BONI, Minister-członek Rady Ministrów, przewodniczący Komitetu Rady Ministrów, szef Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

VI. CZY POTRZEBUJEMY „PRZEWROTU KOPERNIKAŃSKIEGO” W EDUKACJI?

Moderator:

- ✎ EDWIN BENDYK, Polityka (10 min.)

Paneliści:

- ✎ SIR KEN ROBINSON – *Changing Education Paradigms* – video (10 min.)
- ✎ PROF. AGNIESZKA KŁAKÓWNA, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
*Cele i wizja szkoły przygotowującej do sprostania wyzwaniom
współczesności* (10 min.)
- ✎ CEZARY STYPUŁKOWSKI, Prezes Zarządu, Dyrektor Generalny BRE
Banku SA – *Edukacja z perspektywy doświadczeń biznesowych
– co jest najważniejsze?* (10 min.)
- ✎ PROF. BOGUSŁAW ŚLIWERSKI, Akademia Pedagogiki Specjalnej im.
Marii Grzegorzewskiej w Warszawie – *Czy reguły gry w oświacie
sprzyjają celom jakie deklarujemy?* (10 min.)
- ✎ DR MARZENA ŻYLIŃSKA, Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych
w Toruniu – *Na czym powinien polegać „przezwrot kopernikański”
w polskiej edukacji* (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

Przedstawiciel władzy publicznej (10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

VII. POTENCJAŁ EDUKACJI POZASZKOLNEJ – JAKI JEST, JAK GO WYKORZYSTAĆ?

Moderator:

- ✦ ROBERT FIRMHOFFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik (10 min.)

Paneliści:

- ✦ STANISŁAW DRZAŹDŹEWSKI, Ministerstwo Edukacji Narodowej
Jaka rola edukacji pozaszkolnej w całym systemie edukacyjnym?
(10 min.)
- ✦ DR JACEK STRZEMIECZNY, Prezes Zarządu Centrum Edukacji Obywatelskiej – *Edukacja pozaszkolna stymulatorem zmian w edukacji*
(10 min.)
- ✦ ELŻBIETA TOŁWIŃSKA-KRÓLIKOWSKA, Wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych – *Rola edukacji pozaszkolnej w budowaniu kompetencji społecznych (kapitału społecznego)* (10 min.)
- ✦ JACEK BOŻEK, Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Klub Gaja”
Edukacja pozaszkolna stymulatorem edukacji zintegrowanej, dającej kompetencje innowacyjnego rozwiązywania problemów (10 min.)
- ✦ PIOTR PIASECKI, były Prezes Polskiej Izby Firm Szkoleniowych
Wizja roli sektora szkoleń w polskim systemie edukacji (10 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ IRENA WÓYCICKA, Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
(10 min.)

VI KONGRES OBYWATELSKI

VIII. JAK WYKORZYSTAĆ ŚRODKI UE DO BUDOWY KAPITAŁU LUDZKIEGO I SPOŁECZNEGO W LATACH 2014–2020?

Moderator:

- ✦ MARCIN NOWICKI, Dyrektor Obszaru Badań Regionalnych i Integracji Europejskiej, IBnGR (10 min.)

Paneliści:


- ✦ PAWEŁ CHORAŻY, Dyrektor Departamentu Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego
Pytania, na które musimy odpowiedzieć (7 min.)
- ✦ PIOTR WOŁKOWIŃSKI, konsultant międzynarodowy
Realizacja wskaźników czy realna zmiana rzeczywistości? (7 min.)
- ✦ ANTONI SOBOLEWSKI, Wiceprezes Zarządu, Stowarzyszenie Czas, Przestrzeń, Tożsamość – Szczecin – *Czy zarządzanie środkami EFS wymaga większego uspołecznienia? Co zrobić, by efekty działań były ważniejsze niż biurokracja?* (7 min.)
- ✦ DR MICHAŁ OPIECZYŃSKI, Dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego – *Czy potrzebujemy regionalnych strategii rozwoju kapitału ludzkiego i społecznego?* (7 min.)
- ✦ DR PAWEŁ DĄBROWSKI, Kreatywne Strategie – *Jak wykorzystać Europejski Fundusz Społeczny dla rozwoju kompetencji biznesowych?* (7 min.)
- ✦ IŁONA GOSK, Prezes Zarządu, Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych – *Jak wykorzystać środki UE do rozwoju kapitału społecznego?* (7 min.)

Dyskusja z udziałem sali

Runda końcowych wypowiedzi panelistów (po 3 min.)

Odniesienie do panelu i dyskusji:

- ✦ ANETA WILMAŃSKA, Wiceprezes Zarządu, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (10 min.)

K O N G R E S

OBYWATELSKI

**INFORMACJA
O KONGRESACH
OBYWATELSKICH**

zorganizowanych w latach 2005–2010

I KONGRES OBYWATELSKI

2005 r. (700 uczestników)



W stronę rozwoju opartego na wartościach i dialogu

Sesje tematyczne I Kongresu Obywatelskiego

- Wartości, tożsamość i rozwój
- Jakich elit potrzebuje Polska?
- Wizja rozwoju
- Edukacja dla rozwoju
- Migracja – szanse i zagrożenia
- Jaka demokracja i państwo?
- Jak formować nowe pokolenie Polaków?
- Zdrowe i przejrzyste finanse publiczne
- Jakie regulacje dla gospodarki?
- Nauka dla gospodarki i społeczeństwa
- Polska w Europie i świecie



II KONGRES OBYWATELSKI

2007 r. (1130 uczestników)

Rozwój przez wspólnotę i konkurencyjność

Sesje tematyczne II Kongresu Obywatelskiego

- Czy potrafimy wybić się na nowoczesne państwo – jak je rozumiemy?
- Kultura i demokracja w Polsce wobec rewolucji komunikacyjnej
- Jakie pożytki z migracji Polaków dla modernizacji Polski?
- Czy potrzebujemy polskich przedsiębiorstw globalnych?
- Jakiej solidarności potrzebujemy? Solidarność między pokoleniami, solidarność wobec biednych i wykluczonych, solidarność przedsiębiorstwie – jaka jest, jaka być powinna?
- Jakie wartości będą cenić Polacy w roku 2020?
- Wizja rozwoju polskiej gospodarki w kontekście globalizacji
- Enklawy modernizacji Polski. Jak powstają, jak działają, czy są wzorcem i drogą rozwoju całego kraju?
- Polskie metropolie – wyzwania globalizacji a spójność terytorialna
- Czy i jakiej polityki rodzinnej potrzebujemy? Czy polityka rodzinna jest dobrą odpowiedzią na spadek dzietności?

III KONGRES OBYWATELSKI

2008 r. (800 uczestników)



Jaka modernizacja Polski?

Sesje tematyczne III Kongresu Obywatelskiego

- Jakie symbole Polski?
- Edukacja dla modernizacji i rozwoju
- Jaka reforma nauki i szkół wyższych?
- Drogi do dobrego rządzenia
- Jak stworzyć regiony z krwi i kości?
- Jak budować infrastrukturę dla skoku cywilizacyjnego?
- Jaka modernizacja obszarów wiejskich?



IV KONGRES OBYWATELSKI

2009 r. (1000 uczestników)

Razem wobec przyszłości

Sesje tematyczne IV Kongresu Obywatelskiego

- Portret młodego pokolenia
- Jakie Razem Polaków w XXI wieku?
- Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?
- Priorytety edukacji Polaków w XXI w.
- Jakie szkolnictwo wyższe do roku 2030?
- Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030
- Jak uczynić regiony motorami modernizacji i rozwoju Polski?
- Kultura przestrzeni wobec presji rynku

V KONGRES OBYWATELSKI

2010 r. (900 uczestników)



Idea Polski XXI wieku. *Podmiotowi Polacy – Podmiotowa Polska*

Sesje tematyczne V Kongresu Obywatelskiego

- Rozwój, ale jaki? Cele i zasady rozwoju
- Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?
- Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.? Jak zapewnić ciągłość i horyzontalność rządzenia oraz partycypację obywatelską?
- Drogi rozwoju kulturowego Polaków
- Przestrzeń dla komunikacji i dialogu Polaków. Warunki konieczne dla dobrej komunikacji i dialogu Polaków
- Interesy Polski w Europie i na świecie
- Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty
- Edukacja XXI w. Cele, miejsca, metody
- Polskie style życia. Między miastem a wsią
- Talenty Polaków. W czym możemy być najlepsi?



KONGRES OBYWATELSKI

2005–2010

Razem w pięciu Kongresach wzięło udział:

327

panelistów

4 530

uczestników, przedstawiciele administracji centralnej i lokalnej, NGO's, biznesu, środowisk naukowych, organizacji studenckich, młodzieży oraz społeczeństwa obywatelskiego z różnych części Polski

Materiały kongresowe i więcej o kongresach na

www.pfo.net.pl

PUBLIKACJE POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

- *Jak wykorzystać środki UE do budowy kapitału ludzkiego i społecznego w latach 2014–2020?*, Gdańsk 2011
- *Jak wykorzystać potencjał edukacji pozaszkolnej w Polsce?*, Gdańsk 2011
- *Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego*, Gdańsk 2011
- *Przyszłość na 3+.* Głos uczniów, Gdańsk 2011
- *Podmiotowość dla rozwoju*, Gdańsk 2011
- *Rozwój lokalny. Bariery i stymulanty*, Gdańsk 2010
- *Talenty Polaków*, Gdańsk 2010
- *Polskie style życia. Między miastem a wsią*, Gdańsk, 2010
- *Jak poprawić komunikację i dialog Polaków?*, Gdańsk 2010
- *Jak poprawić rządzenie Polską w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Jaka wspólnotowość Polaków w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Cele i zasady rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Jak uszlachetnić nasze Polski*, Gdańsk 2010
- *W poszukiwaniu wizji Polski XXI wieku. Forum Idei*, Gdańsk 2010
- *Idea polskich miast*, Gdańsk 2010 r.
- *Jaka podmiotowość Polski w XXI w.?*, Gdańsk 2010
- *Edukacja dla rozwoju*, Gdańsk 2010
- *Co nas łączy, a co dzieli? Opinie Polaków*, Gdańsk 2009
- *Polska rodzina. Jaka jest, jak się zmienia?*, Gdańsk 2009
- *Jak uczynić regiony motorami rozwoju i modernizacji Polski*, Gdańsk 2009
- *Priorytety edukacji Polaków w XXI w.* – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Jakie szkolnictwo wyższe o roku 2030?* – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Priorytety rozwoju gospodarczego do roku 2030* – wydanie z okazji IV Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2009
- *Jakie Razem Polaków w XXI wieku? Wspólnota tożsamości, zasad czy działań?*, Gdańsk 2009
- *Portret młodego pokolenia*, Gdańsk 2009
- *Polacy – w pułapce autotereotypów?*, Gdańsk 2009

- *W poszukiwaniu portretu Polaków*, Gdańsk 2009
- *Edukacja dla modernizacji i rozwoju* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka reforma nauki i szkół wyższych* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jak tworzyć regiony z krwi i kości* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Infrastruktura dla skoku cywilizacyjnego* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Jaka modernizacja obszarów wiejskich* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Najnowsza fala emigracji – szansa czy zagrożenie dla modernizacji Polski?* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Przeskoczyć samych siebie. Rewolucja innowacyjna w polskiej nauce i dydaktyce* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Drogi do dobrego rządzenia* – z okazji III Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2008
- *Spółeczna gospodarka rynkowa w dobie globalizacji*, Gdańsk 2008
- *Modernizacja Polski. Kody kulturowe i mity*, Gdańsk 2008
- *W poszukiwaniu kompasu dla Polski* – Po II Kongresie Obywatelskim, Gdańsk 2007
- *Rozwój poprzez wspólnotę i konkurencyjność* – z okazji II Kongresu Obywatelskiego, Gdańsk 2007
- *Pomorskie wartości i tożsamości – dziś i jutro*, Gdańsk 2007
- *W stronę wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Media a rozwój wspólnoty regionalnej*, Gdańsk 2006
- *Czy kultura może być dźwignią rozwoju Pomorza?*, Gdańsk 2006
- *Młodzi o Pomorzu*, Gdańsk 2006
- *Migracje – Szanse czy zagrożenia?*, Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jak poprawić dialog Polaków*, Gdańsk, 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego
- *Jakie elity są potrzebne Polsce*, Gdańsk 2005 – z okazji Kongresu Obywatelskiego

Publikacje można pobrać nieodpłatnie ze strony www.pfo.net.pl

RADA PROGRAMOWA POLSKIEGO FORUM OBYWATELSKIEGO

MACIEJ WITUCKI, Prezes Zarządu, Telekomunikacja Polska S.A.
Przewodniczący Rady Programowej

EDWIN BENDYK, „Polityka”

PROF. KATARZYNA CHAŁASIŃSKA-MACUKOW, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

STEFAN DUNIN-WĄSOWICZ, Associate Director, BPI Polska Sp. z o.o.

ROBERT FIRMHOFFER, Dyrektor Centrum Nauki Kopernik

ADAM GÓRAL, Prezes Zarządu, Asseco Poland S.A.

DR BOGUSŁAW GRABOWSKI, Prezes Zarządu, Skarbiec Asset Management Holding S.A.

DR MACIEJ GRABOWSKI, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Finansów

PROF. ANDRZEJ JAJSZCZYK, Dyrektor Narodowego Centrum Nauki,
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

DARIUSZ JACEK KRAWIEC, Prezes Zarządu i Dyrektor Generalny, PKN Orlen

MATEUSZ MORAWIECKI, Prezes Zarządu, BZ WBK

WITOLD RADWAŃSKI, Prezes Zarządu, Krokus Private Equity Sp. z o.o.

PROF. EWA REWERS, Instytut Kulturoznawstwa, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

BOGDAN ROGALA, Dyrektor, Philips Lighting na kraje Europy Centralno-Południowej

PROF. KRYSZYNA SZAFRANIEC, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Instytut Socjologii

DR JAN SZOMBURG, Prezes Zarządu, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową

PROF. MAREK ZUBIK, Sędzia Trybunału Konstytucyjnego

PROF. MACIEJ ŻYLICZ, Prezes Zarządu, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

O KONGRESACH OBYWATELSKICH

Kongres Obywatelski był dokładnie tym, czym miał być: dobrowolnym spotkaniem rodaków z różnych stron Rzeczypospolitej, spod różnych szyldów i sztandarów, ludzi różnych generacji, profesji i przekonań, ale przede wszystkim myślących i wrażliwych jako obywatele, których łączy poczucie, lub może przeczucie?, że oto znów mają coś ważnego do zrobienia...

Jacek Jakubiec, Fundacja Kultury Ekologicznej

Jeszcze raz dziękuję za możliwość uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu. Gratuluję, dziękuję. To genialna inicjatywa.

To również doskonały przykład wzorowej organizacji, świetnie dobranych tematów, imponującej listy Gości, bardzo wysokiego poziomu wystąpień i gruntownej analizy przedstawianych tematów. Cieszę się, że już kolejny raz w Kongresie mogłem uczestniczyć. Dla mnie osoby z najgłębszej z możliwych polskich prowincji Kongres był również wielkim wydarzeniem towarzyskich i terapeutycznych z zakresu terapii psychichnosocjalizującej. Pięknie dziękuję.

Jerzy Nazaruk, działacz społeczny z Sejn

Publikowane przez Państwa materiały stanowią niezwykle cenne źródło inspiracji między innymi w działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego oraz wydawanego przez nas kwartalnika „Przegląd Wielkopolski”.

Stanisław Stopień, Prezes, Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego w Poznaniu

(...) Kongres zgromadził wielu młodych ludzi, których entuzjazm przypominał mi to co się działo w Dużej Auli PW w latach 1980/81. Ludzie z nowego wyżu demograficznego włączyli się w tworzenie w społeczeństwa obywatelskiego tak jak to robili ich rodzice w latach 1980/81.

Barbara Radziewicz, Prezes Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Bezrobotnych

O POLSKIM FORUM OBYWATELSKIM

Romantyk powie, że rozmowa o Polsce w XXI wieku musi być rozmową o marzeniach. Pozytywista odpowie, że o Polsce XXI wieku nie ma co rozmawiać i marzyć, trzeba ją po prostu tworzyć i modernizować. Polskie Forum Obywatelskie łączy te dwie postawy i bazując na marzeniach tworzy przyszłość.

Energia świadomych, debatujących obywateli to najlepsza podstawa do konsekwentnego wyznaczania i realizacji naszych celów rozwojowych. Musimy spotykać się i rozmawiać po to, byśmy mogli oceniać nasze dokonania, definiować czekające nas wyzwania i próbować określać sposoby ich osiągnięcia.



MACIEJ WITUCKI
Prezes Zarządu
Telekomunikacji Polskiej SA
Przewodniczący Rady
Programowej PFO

PARTNERZY

